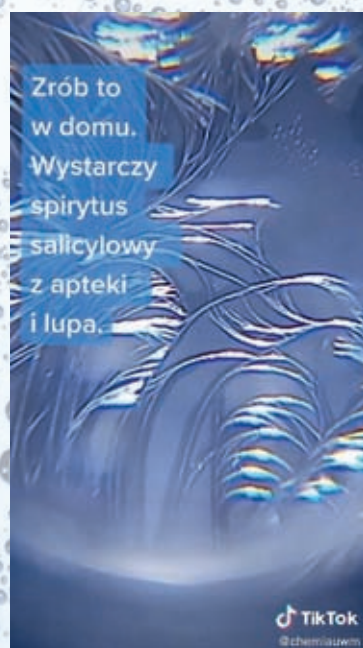
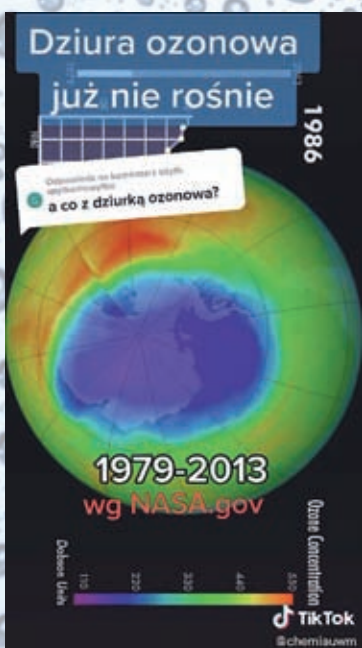
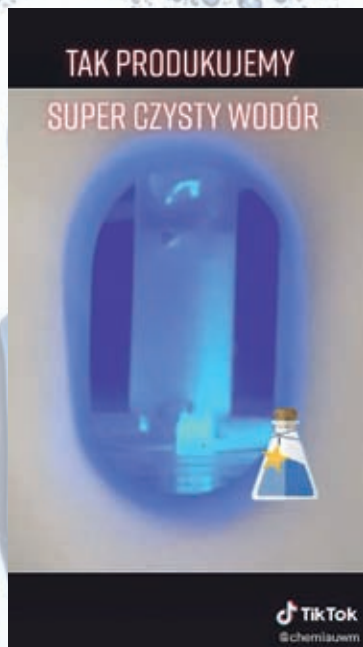
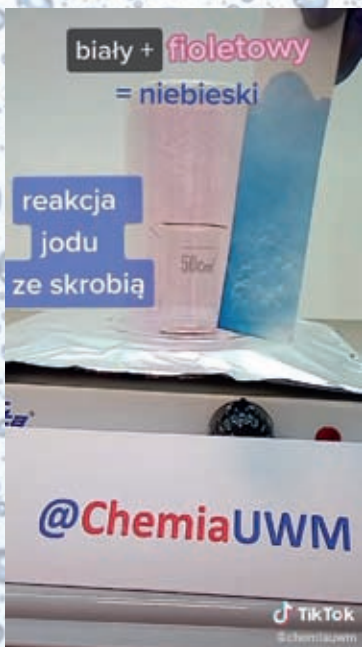
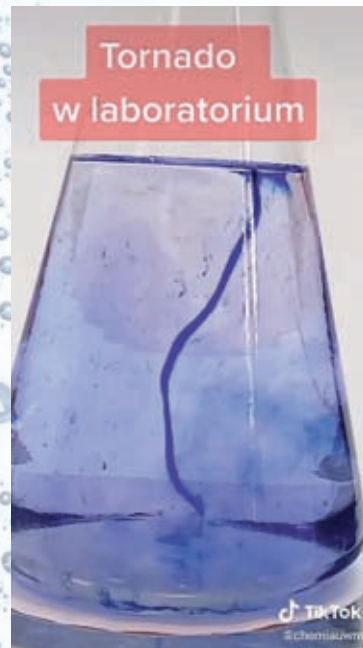
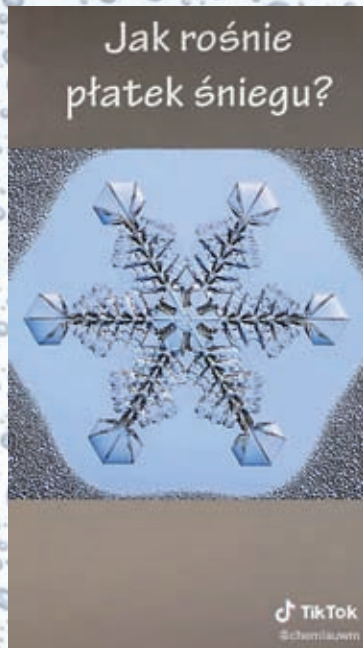


MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ

STUDENCI WETERYNARII WRACAJĄ DO KORTOWA

s. 11





FAKTY

2. Z Senatu 27.04.2021 r.
3. Wymarzone studia – wymarzony zawód – wymarzona praca
4. Będziemy o nich pamiętać
4. Dobry rok transferowy
6. Nowi profesorowie
8. UWM z dodatkowym wsparciem na kryminologię
9. Dr hab. Jarosław Dobkowski – ekspertem PKA
10. MUCI – sieć, która łączy
10. UWM ich interesuje
11. Studenci weterynarii wracają do Kortowa
12. Jesteśmy neuroróżnorodni
13. UWM szkoli do szczepień przeciw COVID-19
14. Najtrudniejsze polskie pytania
15. Zaprojektują numizmaty dla NBP
16. Kształcą przyszłych pracodawców
17. Warsztaty umiejętności praktycznych
18. Pandemia nie popsuła wymiany międzynarodowej
18. Mają pomysły na wsparcie rodzin
19. Lingwistyka w biznesie zaprosiła na Tydzień Otwartych Drzwi
20. Prawdziwe zmartwienie centrów symulacji

NAUKA

21. Trzy lata na 4 zadania
22. Cztery projekty z dużą szansą na komercjalizację
23. Emocje i rynek nieruchomości – badania na Wydziale Geoinżynierii
24. Co może kryć „czarna materia” DNA?
25. Sięgnąć do korzeni
26. Z UWM przez Dubaj na Marsa?

KULTURA

27. Misterny plan Gargamela

STUDENCKIE ŻYCIE

28. Na chemię przez TikToka?
29. Dorota Dec-Kordek z nagrodą szefa ABW
30. Student – mentorem
31. Zapraszają w baśniowy świat i zachęcają do adopcji zwierząt

SILVA RERUM

32. Życiocytań
32. Polityka kulturalna
33. Europa w blasku i cieniu
33. Wokół paragrafu
34. Czerwona apaszka
34. Okiem medioznawcy
35. Architektura cyfrowej przyszłości (cz.8)
36. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
37. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
38. Wydawnictwo UWM
38. Doktoraty i habilitacje
39. Sport



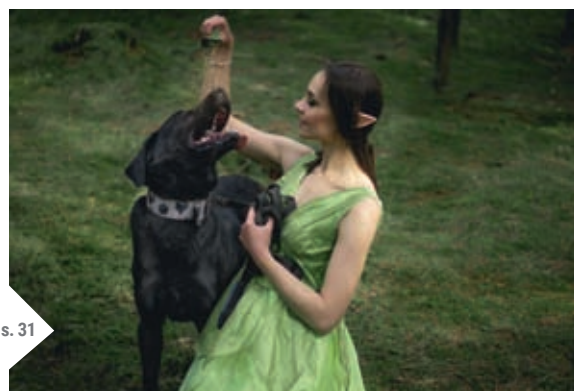
s. 8



s. 20



s. 26



s. 31

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowski (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 26 kwietnia



Z SENATU 27.04.2021 R.

SPRAWY FINANSOWE ZDOMINOWAŁY KWIETNIOWE POSIEDZENIE SENATU UWM. SENAT POZYTYWNIIE ZAOPINIOWAŁ ZMIANĘ ZASAD WEWNĘTRZNEJ GOSPODARKI FINANSOWEJ UCZELNI ORAZ ZAAKCEPTOWAŁ PLAN FINANSOWO-INWESTYCYJNY USK NA BIEŻĄCY ROK. GOTOWY JEST TEŻ PRZYBLIŻONY HARMONOGRAM POWROTU STUDENTÓW DO KORTOWA.

Dokument określający zasady wewnętrznej gospodarki finansowej funkcjonuje na UWM od 5 lat, teraz jednak konieczne stało się wprowadzenie do niego kilku zmian. Jak podkreślał dr hab. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. rozwoju i polityki finansowej, propozycje były dyskutowane w gronie dziekanów, na posiedzeniach komisji ds. rozwoju i finansów, a także kolegium rektorskiego, teraz pozytywnie zaopiniował je Senat.

Najistotniejsze zmiany to m.in. ujęcie w tzw. podziale pierwotnym subwencji (zanim nastąpi podział na wydziały) Biblioteki Uniwersyteckiej oraz Centrum Innowacji i Transferu Technologii (tylko w zakresie kosztów osobowych). Według zmienionej formuły zostaną podzielone środki finansowe na wydziały przeznaczone na badania. Wydziały, które osiągnęły zysk lub poprawiły wynik ujemny co najmniej o 10%, będą mogły wypłacać pracownikom jednorazowy dodatek do wynagrodzenia.

Wydziały z ujemnymi wynikami finansowymi są zobowiązane do przedstawienia programów naprawczych. Ten zapis dotyczy również wszystkich jednostek ogólnouczelnianych, w tym administracji centralnej. Uregulowana została również kwestia utrzymania pływalni uniwersyteckiej. Wydziały będą ponosić koszty zajęć dydaktycznych prowadzonych tylko dla ich własnych studentów.

Ważny zapis dotyczy inwestycji. Obliguje on jednostki rozpoczynające inwestycje do zabezpieczenia środków również na zakończenie prac. Realizacja inwestycji przekraczających 5 mln zł wymaga opinii Senatu.

– Zaproponowane tu zmiany wynikają m.in. ze składanych wcześniej przez poszczególnych dziekanów wniosków. Bardzo często był podnoszony argument, że wydziały obciążane są nadmiernie kosztami utrzymania jednostek ogólnouczelnianych. Dotychczasowe rozwiązania były korzystne dla tych jednostek, ale mniej komfortowe dla wydziałów.

Natomiast nowe przepisy gwarantują jednostkom stabilny budżet, ale jednocześnie będą stymulować do przestrzegania dyscypliny finansowej – podkreślał rektor prof. Jerzy Przyborowski.

Wprowadzone zmiany regulują również kwestię finansowania badań prowadzonych przez pracowników naukowych przypisanych do dyscyplin nie podlegających ewaluacji.

Pozytywną opinię Senatu uzyskał również plan finansowo-inwestycyjny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego na bieżący rok. Jak poinformował dyr. Radosław Borysiuk, szpital uzyskał dodatkowe fundusze na utworzenie 4 dodatkowych łóżek intensywnej terapii.

Gotowy jest już wstępny harmonogram powrotu studentów do Kortowa. Od 26 kwietnia rozpoczęły się zajęcia kontaktowe na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Na pozostałych wydziałach będą przywracane stopniowo, aby uniknąć kumulacji przyjazdu studentów do kampusu. Jak informował prof. Paweł Wysocki, prorektor ds. kształcenia, po 4 maja zajęcia wznowią wydziały: Biologii i Biotechnologii, Bioinżynierii Zwierząt, Geoinżynierii, Nauk Technicznych, Nauki o Żywności, Rolnictwa i Leśnictwa, Nauk Ekonomicznych i Humanistyczny.

Podczas kwietniowego posiedzenia Senat podjął również pakiet uchwał dydaktycznych, dotyczących zmian w programach kierunków studiów (edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, ekonomia) oraz studiów podyplomowych, a także podjął uchwały wszczynające procedury obrony pracy doktorskiej mgr. Wojciecha Markowskiego (dotyczące powołania recenzentów i komisji egzaminacyjnej).

mah

WYMARZONE STUDIA – WYMARZONY ZAWÓD – WYMARZONA PRACA

SZESNAŚCIE FIRM Z RÓŻNYCH BRANŻ, 7 ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH I STOWARZYSZEŃ OTWORZYŁO WIRTUALNE STOISKA PODCZAS KORTOWSKICH TARGÓW PRACY, STAŻY, PRAKTYK I WOLONTARIATU. PRZEZ 5 DNI (19-23.04.) PROWADZIŁY SPOTKANIA INFORMACYJNE I WARSZTATY. ZAPREZENTOWAŁY RÓWNIEŻ OFERTY PRACY.



Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, który był gospodarzem imprezy, kierował to wydarzenie do studentów, absolwentów oraz kandydatów na studia. Również do tych, którzy chcą rozwijać własne biznesy. Od 19 do 23 kwietnia podczas Kortowskich Targów Pracy, Staży, Praktyk i Wolontariatu przedstawiciele 16 firm z różnych dziedzin gospodarki oraz 7 organizacji pozarządowych zapraszali na spotkania informacyjne, warsztaty, przedstawili oferty pracy, staży, praktyk i wolontariatów oraz proces rekrutacji kandydatów i ścieżkę kariery w swoich strukturach.

Ze względu na pandemię targi odbywały się online za pośrednictwem platformy MS Teams. Wszyscy chętni otrzymali, po wcześniejszej rejestracji, linki do wirtualnych stoisk. Głównym organizatorem był Akademicki Ośrodek Kariery. W inicjatywę zaangażowały się także Akademia Biznesu UWM oraz Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego.

W targach uczestniczyli zarówno czołowi pracodawcy z naszego regionu, jak i przedstawiciele małych, lokalnych firm. Wirtualne stoiska miały: Michelin Polska, BUDIMEX S.A., Tetra Pak Group, Citi Solutions Centre, CamFLY, INSPIRE CONSULTING, EGGER Biskupiec, TYMBARK Olsztynek i wiele innych. Akces zgłosili również przedstawiciele służb mundurowych oraz fundacji, m.in. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Spółdzielczości i Przedsiębiorczości Lokalnej WAMA-COOP, Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości – Twój StartUp, Polska Fundacja Przedsiębiorczości, Fundacja Dobra Sieć, Fundacja Mam Marzenie.

– Wszystkie te firmy czekają na studentów, którzy chcieliby realizować w nich swoje praktyki, staże, być może znaleźć zatrudnienie. Warto korzystać z tej wyjątkowej okazji, aby zapytać, jak wygląda ścieżka kariery w danej firmie, jak skonstruować program praktyki, zrealizować staż, a także pokierować wyborem właściwego kierunku studiów – mówił rektor UWM Jerzy Przyborowski otwierając targi.

Ścisła współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym, rozwój dyscyplin naukowych perspektywicznych z punktu widzenia regionu to jedno z kluczowych założeń strategii rozwoju UWM na lata 2021-2030. Wiele z obecnych na targach firm współpracuje ściśle z Uniwersytetem, prowadząc np. studia dualne, fundując stypendia dla najzdolniejszych absolwentów poszczególnych kierunków. Uniwersytet opracowując ofertę kształcenia, bierze również pod uwagę potrzeby regionalnych przedsiębiorców.

– Uczelnia zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymywania kontaktów z pracodawcami, aby dostosowywać ofertę kształcenia do wymogów rynku pracy. Natomiast kandydaci na studia mogli skonfrontować własne wyobrażenia z oczekiwaniami pracodawców – zaznaczał prorektor ds. kształcenia dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM.

– Warto brać udział w targach. Wiele firm, potencjalnych pracodawców pokazało swoje działania. Można powiedzieć: wymarzone studia w Olsztynie – wymarzony zawód – wymarzona praca. Targi dają możliwość namysłu nad konstruowaniem własnej ścieżki rozwoju

– podkreślał prorektor ds. studenckich dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM.

Jak informuje Anna Piotrowska, psycholog i konsultant ds. edukacji i rozwoju z ośrodka kariery, zainteresowanie zarówno wśród studentów jak i firm było duże.

– Targi są odpowiedzią na potrzeby naszych studentów, absolwentów, przyszłych studentów UWM oraz otoczenia społeczno-gospodarczego. Zaprosiliśmy również naszych ważnych partnerów – szkoły średnie – dodaje Anna Piotrowska.

Główny organizator targów, Akademicki Ośrodek Kariery UWM prowadzi działalność edukacyjną, doradczą i informacyjną dla studentów, absolwentów i pracowników UWM na rzecz ich rozwoju edukacyjno-zawodowego i osobistego. Jego kadre tworzą specjaliści z zakresu doradztwa i poradnictwa zawodowego, zarządzania kompetencjami oraz budowania planów rozwoju kariery, coachingu kariery, specjaliści z zakresu rozwoju osobistego, trenerzy, specjaliści z zakresu rekrutacji i selekcji oraz specjaliści z zakresu kształtowania postaw przedsiębiorczych.

– Konsekwentnie dążymy do tego, aby informacje na temat szerokiej oferty rozwojowej, dbałości o solidne przygotowanie do rozpoczęcia przygody zawodowej na rynku pracy lub uruchomienia własnej działalności docierały do jak najliczniejszej grupy potencjalnych przyszłych studentów UWM – zaznacza Anna Piotrowska.

Małgorzata Hołubowska



Fot. K. Wróblewska

BĘDZIEMY O NICH PAMIĘTAĆ

CO ROKU W KWIETNIU POD PAMIĄTKOWYM
GŁAZEM W ALEI **OFIAR KATYŃSKICH** WŁADZE
UNIwersYTETU, PRZEDSTAWICIELE STUDEN-
TÓW I PRACOWNIKÓW SKŁADAJĄ W DOWÓD
PAMIĘCI WIEŃCE ORAZ ZAPALAJĄ ZNICZE.

Czczą w ten sposób pamięć ponad 20 tys. polskich oficerów, policjantów, urzędników państwowych i naukowców zamordowanych w 1940 r. w lasach Katynia, Miednoje, Bykowni, Charkowa. W tym roku uroczystość odbyła się 13 kwietnia. Uczestniczył w niej rektor UWM Jerzy Przyborski, prorektorzy, kanclerz UWM, dyrektor gabinetu rektora, przedstawiciele ZNP i NSZZ Solidarność oraz Rady Osiedla Kortowo. Z powodu pandemii wyjątkowo nie pojawili się członkowie stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” i proboszcz parafii akademickiej. Przewodniczył uroczystości rektor UWM.

– Siedemnastego listopada 2007 r. Sejm RP ustanowił 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Od tego czasu rokrocznie oddajemy hołd osobom złożonym na ojczyźnianym ołtarzu, pomordowanym w wielu miejscach na mocy zbrodniczego rozkazu najwyższych władz sowieckich w marcu 1940 r. 17 września 1939 r. zostaliśmy jako państwo zdradziecko zaatakowani przez Związek Sowiecki w wyniku porozumienia zawartego między nazistowskimi Niemcami a Związkiem Sowieckim, znanego jako pakt Ribbentrop – Mołotow. Zginęło ponad 21 tys. oficerów Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, oficerów policji, a także wielu urzędników. Podniesiono zdradziecką rękę na elitę polskiego narodu. Dzisiaj winniśmy oddać im hołd i przyrzec, że będziemy o nich wieczną pamięcią. Cześć i chwała poległym – podkreślił rektor.

Dwadzieścia sześć osób spośród pomordowanych w Katyniu to krewni naukowców związanych z Kortowem. To ku ich pamięci postawiono na Górze Kortowskiej kamień.

lek

DOBRY ROK TRANSFEROWY

BIZNES CHCE WSPÓŁPRACOWAĆ I WSPÓŁPRA-
CUJE Z UWM. POMIMO PANDEMII ORAZ
SPOWOLNIENIA GOSPODARKI, UWM ROK 2020
POD WZGLĘDEM TRANSFERU OSIĄGNIĘĆ
NAUKOWYCH DO GOSPODARKI MOŻE
ZALICZYĆ DO BARDZO UDANYCH.

Prace badawczo-usługowe to jeden z ważnych obszarów współpracy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z podmiotami zewnętrznymi. Należą do nich ekspertyzy, analizy, opinie, raporty, publikacje etc. wykonywane odpłatnie przez pracowników naukowych UWM na zlecenie podmiotów zewnętrznych. Mogą nimi być firmy, inne uczelnie, instytuty, urzędy, jednostki samorządu terytorialnego. Zadaniem Centrum Innowacji i Transferu Technologii (CIITT) jest pośrednictwo w kontaktach między naukowcami i zleceniodawcami. Pracownicy CIITT szukają więc na UWM kogoś, kto wykona zlecenie lub szukają wykonawcy, który wdroży wynalazek do gospodarki. Takie zadania centrum realizuje od 2017 r.

– W 2017 roku zawarliśmy 50 umów z podmiotami zewnętrznymi na 1,3 mln zł. W 2018 r. podpisaliśmy 25 umów na 1,8 mln zł, w kolejnym – 30 umów na 5 mln zł, a w ubiegłym roku ponownie 25 umów, ale na 4,7 mln zł. Był to rok szczególnie, pandemiczny i obawialiśmy się, że z tego powodu zainteresowanie sektora gospodarki współpracą z Uniwersyte-tem będzie mniejsze. Na szczęście tak się nie stało. Wynik roku 2020 jest porównywalny z latami sprzed pandemii. W takich okolicznościach uznajemy, że to był dla nas bardzo dobry rok – zapewnia Marta Wangin, koordynatorka sekcji ds. transferu technologii CIITT.

W ostatnim 5-leciu pod względem wartości zawartych umów największe dokonania miał Wydział Bioinżynierii Zwierząt (11,4 mln zł), na 2. miejscu znalazł się (nieistniejący już) Wydział Nauk o Środowisku (ok. 5 mln zł), na 3. m. – Wydział Medycyny Weterynaryjnej (ponad 4 mln zł) i na 4. m. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa (3,5 mln zł).

– Zainteresowanie usługami badawczymi pomimo pandemii, jak pokazuje statystyka, nie słabnie, co nas bardzo cieszy, ale najbardziej cieszy to, że wzrasta zainteresowanie takimi zleceniami wśród pracowników naukowych UWM. W myśl nowej Ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, ten rodzaj działalności podlega ewaluacji dyscyplin. Za każde 10 tys. zł przychodu na rzecz uczelni, naukowiec otrzymuje 1 punkt. Warto, żeby wszyscy o tym pamiętali – przypomina Marta Wangin.

Jakiego rodzaju usługi na rzecz gospodarki wykonują naukowcy UWM?

– Są bardzo różne i właściwie należałoby wymienić je wszystkie, bo każda jest inna. Ale przedstawię 3 pod jednym względem do siebie podobne. To „Analiza fizykochemiczna serów w opakowaniach jednostkowych”, którą zamówiła spółka Hochland. Kierownikiem tej pracy jest prof. Małgorzata Darewicz, dziekan Wydziału Nauki o Żywności, a wykonawcą dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM. Jest to ciekawa sytuacja, bo mieliśmy wykonać jedną pracę dla zamawiającego, ale współpraca okazała się owocna i ostatecznie przełożyła się na kilka zleceń i umów – wspomina Alicja Kierońska-Kaczowska z sekcji ds. transferu technologii CIITT.

Druga usługa to uruchomienie portalu NATO DEEP na bazie platformy e-learningowej LMS ILIAS, którą zamówiło NATO i której kierownikiem jest



Fot. J. Paják

dr hab. Piotr Gawliczek, prof. UWM z filii UWM w Elku. Sytuacja podobna jak z Hochlandem: miała być jedna usługa, a realizujemy dla NATO usługi od 2018 r. i wszystko zapowiada dalszą, owocną współpracę.

– Trzeci przykład to rekultywacja jezior. Nie podam tutaj konkretnej pracy, bo aż szkoda ograniczać się tylko do jednej. Nasi naukowcy wyspecjalizowali się w wykonywaniu prac badawczo-usługowych z zakresu rekultywacji jezior, badania jakości wód i osadów dennych. Mają już za sobą kilkanaście zrealizowanych prac, kilka w toku i kolejne na horyzoncie. W tej działalności przodują: dr hab. inż. Jolanta Grochowska, prof. UWM (na zdj. 2. z prawej), dr hab. inż. Renata Augustyniak (na zdj. 1. z prawej), dr hab. inż. Renata Tandyrak (na zdj. 2. z lewej) i dr inż. Michał Łopata z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej – dodaje Alicja Kierońska-Kaczowska.

Nasz Uniwersytet ze względu na bardzo szeroki zakres badań naukowych już od dawna przoduje wśród polskich uniwersytetów klasycznych pod względem liczby uzyskanych patentów, wzorów użytkowych i innych praw ochronnych.

– Uniwersytet Warmińsko-Mazurski odbiega nieco od pozostałych polskich tzw. uniwersytetów klasycznych, gdyż możemy się pochwalić silnymi reprezentacjami badaczy i innowatorów z innych niż typowe dla uniwersytetów dziedzin nauki, jak chociażby inżynierjno-technicznych, rolniczych, medycznych. Stwarza to większą możliwość świadczenia usług badawczych oraz interdyscyplinarnych i jednocześnie bardziej komplementarnych badań naukowych, kończących się wynalazkiem czy też innowacją. Stanowi to wartość dodaną, ogromnie ważną, nie tylko ze względu na ewaluację efektywności naukowej dyscyplin naukowych na Uniwersytecie, ale także ze względu na szeroko rozumiany rozwój firm i gospodarki, a do tego przekłada się na większe przychody naszej uczelni – zauważa rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski

– To, że w pandemicznym roku aktywność naszych naukowców w rozwiązywaniu problemów firm nie osłabła, bardzo mnie cieszy. Dlaczego? Dlatego, że firmy zlecając nam rozwikłanie jakiejś sprawy, obdarzają nas zaufaniem, że im pomożemy. Jeśli tych zleceń przybywa, to jest sygnał dla innych przedsiębiorców, że jesteśmy skuteczni. I jak widać korzystają z naszych usług – komentuje prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. polityki naukowej i badań.

A co o współpracy z gospodarką sądzą ci, którzy są w nią najmocniej zaangażowani?

– Hochland zlecił nam zbadanie, jaki wpływ na jakość i trwałość jego 3 gatunków sera mają opakowania z cieńszej folii. Ta cieńsza folia to następstwo nowych regulacji prawnych Unii Europejskiej. Nasze badania pozwoliły mu wybrać nowe opakowania – wyjaśnia prof. Justyna Żulewska.

Jakie korzyści dla naukowców niesie taka współpraca?

– Niebawem ukaże się na ten temat wspólna (UWM i Hochlandu) publikacja naukowa. Produkty w innowacyjnych opakowaniach od początku marca są już na rynku. Cieszymy się, że mogliśmy pomóc Hochlandowi podołać temu wyzwaniu – podkreśla prof. Żulewska.

Jaki dla transferu nauki do gospodarki będzie rok 2021?

– Pracujemy nad tym, aby pomimo trudności spowodowanych pandemią był co najmniej tak samo dobry, jak poprzedni. I dlatego zapraszam wszystkich, którzy spodziewają się, że wyniki ich badań naukowych da się zastosować w gospodarce, do kontaktu z nami. Przeprowadzimy rozpoznanie, ocenimy możliwości komercjalizacji, pomożemy podjąć odpowiednią decyzję i pomożemy w przeprowadzeniu tego procesu – zachęca Eliza Popławska-Jodko, dyrektorka CliTT.

Lech Kryszalowicz

NOWI PROFESOROWIE

PROF. RYSZARD MYHAN Z WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH UWM TYTUŁ PROFESORA NAUK TECHNICZNYCH OTRZYMAŁ 21 LIPCA 2020 R.



Ryszard Myhan ur. 1953 r. w Węgorzewie. Jest absolwentem Wydziału Mechanicznego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie i Wydziału Techniki Rolniczej Akademii Rolniczej w Lublinie. Stopień doktora otrzymał w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie w 1988 r., a doktora habilitowanego w 2010 r. na Wydziale Nauk Technicznych UWM.

Prof. Ryszard Myhan od 2012 r. pełni funkcję kierownika Katedry Inżynierii

Bezpieczeństwa na WNT.

Jest autorem (współautorem) artykułów naukowych, patentów i ekspertyz z zakresu techniki rolniczej i przetwórstwa rolno-spożywczego oraz zastosowań informatyki. Dorobek naukowy prof. Myhana obejmuje łącznie 109 pozycji, suma punktów MNiSW – 528 oraz IF=15,895. Liczba cytowań wg Web of Science Core Collection, Scopus, Google Scholar Citations zawiera się od 25 do 84, a Indeks Hirscha od 3 do 4. Lista osiągnięć obejmuje 36 oryginalnych prac twórczych, 11 patentów, 2 zgłoszenia patentowe, 7 innych artykułów naukowych, 17 prac projektowych, doświadczalnych i ekspertyz oraz 26 niepublikowanych prac twórczych.

Zainteresowania naukowe prof. Myhana początkowo koncentrowały się na diagnostyce i optymalizacji parametrów zasilania silników wysokopręż-

nych. Zaowocowało to 6 wdrożeniami do praktyki i 2 publikacjami. Jego zainteresowania skierowały się następnie w stronę modelowania matematycznego procesów. Wziął udział w pracach nad opracowaniem mikroprocesorowego systemu doradztwa dla IUNG w Puławach i Krajowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Warszawie oraz komputerowego systemu analiz energetycznych dla IBMER w Warszawie. W kolejnym okresie podjął współpracę z MPEC w Olsztynie, zajmując się modelowaniem sieci ciepłych pod kątem ich optymalnej regulacji. Kontynuując zainteresowanie informatyką podjął wieloletnią współpracę z BOŚ SA. Bezpośredni jej efekt to opracowanie i wdrożenie autorskiego systemu bazodanowego. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, jego zainteresowania naukowe skoncentrowały się na modelowaniu właściwości reologicznych materiałów rolniczych oraz efektywności energetycznej w rolnictwie.

Prof. Ryszard Myhan prowadzi szeroką współpracę usługową z sektorem gospodarczym. Wykonał 17 prac projektowych (w większości wdrożonych) oraz ekspertyz dla odbiorców z sektora obsługi technicznej rolnictwa, ośrodków doradztwa rolniczego, IUNG PIB w Puławach, sektora bankowego i ciepłowniczego oraz małej energetyki wodnej.

Prof. Ryszard Myhan brał i bierze czynny udział w wielu przedsięwzięciach związanych z popularyzacją nauki. Jest członkiem organizacji i towarzystw działających na rzecz rozwoju i promocji inżynierii rolniczej. Ma uprawnienia rzeczoznawcy zespołu SIMP ze specjalnością maszyny i sprzęt rolniczy. Za swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną był wielokrotnie nagradzany.

opr. lek

DO GRONA PROFESORÓW TYTULARNYCH DOŁĄCZYŁ PROF. MAREK MELNYK. TYTUŁ PROFESORA NAUK HUMANISTYCZNYCH OTRZYMAŁ 11 LUTEGO 2021 R.



Prof. dr hab. Marek Melnyk ur. się w 1967. W latach 1986-1992 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1992 roku rozpoczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym w Instytucie Religioznawstwa. W 1998 na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym uzyskał dyplom doktora nauk humanistycznych w zakresie religioznawstwa. Tamże, w 2006 r. uzyskał habilitację oraz w 2019 r. rozpoczął postępowania

o nadanie tytułu profesora.

Po doktoracie został zatrudniony (1.12.1998) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie w Instytucie Nauk Politycznych i Społeczno-Filozoficznych. Od 1.06. 1999 roku do dziś jest zatrudniony na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Od 2020 roku pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

Zainteresowania naukowe prof. Melnyka obejmują kilka powiązanych ze sobą obszarów. Są to: antropologia kulturowa, komunikacja międzykulturowa, aksjologia dialogu kulturowego, fenomenologia religii. Skupiają się

one jednak przede wszystkim na antropologii religii, która związana jest z kulturą konfrontacją i wzajemnym oddziaływaniem chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Granica chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu to obszar, na którym dochodziło do unikalnego procesu współzależności tego co łacińskie i bizantyńskie w Europie. Z tego obszaru badawczego wynika najważniejszy efekt badań naukowych prof. Melnyka. Sformułował on bowiem koncepcję pre-ekumenizmu. W swych badaniach dążył do weryfikacji hipotezy o istnieniu na łacińsko-bizantyńskim pograniczu ziemi I Rzeczypospolitej różnorodnych inicjatyw dialogowych, mających na celu zjednoczenie wyznaniowe, które poprzedzały współczesny ruch ekumeniczny.

Członek: Międzynarodowego Towarzystwa Badań Ukrainoznawczych, Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Towarzystwa Naukowego im. św. F. Salezego, Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego

Pod jego kierunkiem powstały 2 prace doktorskie.

Prof. Melnyk ma doświadczenia związane z organizacją, zarządzaniem i administrowaniem procesem dydaktycznym. W latach 2008-12 pełnił funkcję prodziekana ds. kształcenia na Wydziale Nauk Społecznych UWM. Uczestniczył 4-krotnie jako kierownik w pracach komisji rekrutacyjnej na studia niestacjonarne na WNS. W latach 2012-2015 kierował projektem dydaktycznym „Przez praktykę do zawodu”. Projekt realizował Uniwersytet Warmińsko-Mazurski wraz z Urzędem Miasta Elk.

opr. syla

NOWI PROFESOROWIE

DO GRONA PROFESORÓW TYTULARNYCH DOŁĄCZYŁ **PROF. SZCZEPAN FIGIEL**.
TYTUŁ PROFESORA NAUK SPOŁECZNYCH OTRZYMAŁ 21 WRZEŚNIA 2020 R.



Prof. dr hab. Szczepan Figiel ukończył z wyróżnieniem studia w zakresie ekonomiki rolnictwa na Wydziale Rolniczym ART w Olsztynie w 1979 r. W tym samym roku rozpoczął na tej uczelni pracę jako asystent-stażysta w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa na Wydziale Rolniczym. W 1986 r. uzyskał stopień doktora w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, a w r. 2003 stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w Szkole Głównej

Handlowej w Warszawie. Stypendysta British Council (Leverhulme Trust Fellowships) na Uniwersytecie Reading w Anglii w l. 1990-1991, natomiast w r. 1997 visiting professor w Departamencie Ekonomii Stosowanej oraz Instytucie Spraw Publicznych im. Huberta Humphreya na Uniwersytecie Minnesota w USA. W l. 1999-2019 był dyrektorem Międzynarodowego Centrum Biznesu i Administracji Publicznej, a w l. 2005-2019 kierownikiem Katedry Analizy Rynku i Marketingu. W l. 2005-2008 pełnił funkcję prodziekana ds. nauki Wydziału Nauk Ekonomicznych, zaś w l. 2008-2012 prorektora ds. rozwoju UWM w Olsztynie.

Obszary jego zainteresowań naukowych to m. in.: teoria rynku, cenowa efektywność rynków, zmienność cen i ich transmisja w łańcuchach marketingowych, konkurencyjność i modelowanie rynków, efektywność dzia-

łań marketingowych, innowacyjność oraz konkurencyjność gospodarek i ich sektorów w wymiarze krajowym i międzynarodowym, ekonomiczne aspekty cyfryzacji. Jest autorem lub współautorem ponad 200 opublikowanych prac naukowych, w tym ponad 20 monografii, a także ponad 100 raportów i opracowań eksperckich. Jest autorem lub współautorem kilkunastu zwartych materiałów szkoleniowych i opracowań dydaktycznych, między innymi dla uczestników kursów i studiów podyplomowych oraz anglojęzycznych studiów MPA i MBA realizowanych w formule podwójnego dyplomu we współpracy z Uniwersytetem Minnesota (USA) i Uniwersytetem New Brunswick (Kanada). Był promotorem 250 i recenzentem ok. 500 prac dyplomowych, głównie magisterskich. Zainicjował i współorganizował współpracę Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM z Harvard Business School w l. 2006-2018.

Członek krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, rad naukowych i ciał o charakterze nadzorczym, monitorującym i doradczym. Między innymi był członkiem Rady Informatyzacji przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Piastuje także zaszczytną funkcję Konsula Honorowego Republiki Finlandii w Olsztynie.

W trakcie swej dotychczasowej kariery akademickiej był wielokrotnie nagradzany, otrzymując m.in.: Nagrodę Zespołową Ministra Edukacji za osiągnięcia naukowe, Srebrny Krzyż Zasługi. Był też wielokrotnie wyróżniany nagrodami rektorskimi za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne.

opr. syla

PROF. MIROSŁAW KARPIUK Z WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UWM TYTUŁ PROFESORA NAUK SPOŁECZNYCH W DYSCYPLINIE NAUKI PRAWNE OTRZYMAŁ 11 LUTEGO 2021 ROKU.



Prof. dr hab. Mirosław Karpiuk jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studia magisterskie ukończone w 2001 r. z wyróżnieniem, Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, gdzie uzyskał stopień doktora nauk prawnych w 2007 r. Stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego – Aka-

demia Obrony Narodowej w Warszawie, w roku 2013.

Specjalizuje się w problematyce dotyczącej miejsca administracji publicznej w przestrzeni obronności, bezpieczeństwa i porządku publicz-

nego, a także funkcjonowania krajowego i międzynarodowego systemu cyberbezpieczeństwa. Jest ekspertem Biura Analiz Sejmowych oraz Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego.

Dotychczasowy dorobek naukowy prof. dr hab. Mirosława Karpiuka obejmuje ponad 200 publikacji, w tym monografie (m.in. w wydawnictwach z listy Web of Science), rozdziały w monografiach, artykuły (m.in. w czasopiśmie znajdujących się w bazie Scopus) oraz glosy.

Prof. dr hab. Mirosław Karpiuk wygłosił referaty na ponad 40 konferencjach naukowych, w tym na ok. 20 międzynarodowych. Obecnie jest zatrudniony na stanowisku profesora w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauk o Bezpieczeństwie WPIA UWM w Olsztynie.

opr. syla



Fot. J. Pająk

UWM Z DODATKOWYM WSPARCIEM NA KRYMINOLOGIE

PONAD 600 TYS. ZŁ OTRZYMA UWM NA ROZWÓJ NOWOCZESNEJ INFRASTRUKTURY NAUKOWEJ. DZIĘKI TYM ŚRODKOM ROZBUDUJE I ZMODERNIZUJE NOWOCZESNĄ PRACOWNIĘ – LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI.

Pieniądze pochodzą z programu „Uniwersytet Wielkich Możliwości” dotyczącego podniesienia jakości zarządzania procesem kształcenia i jakości nauczania, realizowanego na UWM od 2020 do 2023 r., a finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Będą to prawdopodobnie największe środki, które w 20-letniej działalności wydział uzyskał na aparaturę badawczą służącą dydaktyce.

W jaki sposób wydział uzyskał te pieniądze? NCBiR wyraziło zgodę na ujęcie w realizowanym już programie także działań związanych z rozwojem potencjału dydaktycznego nowego kierunku kryminologia.

Na co dokładnie dodatkowe pieniądze zostaną przeznaczone?

Na Laboratorium Kryminalistyczne, którego kierownikiem jest dr hab. Denis Sołodow, prof. UWM

– Chcemy studentom naszego nowego kierunku – kryminologii – zapewnić drogę dydaktyczną: od oględzin miejsca zdarzenia do wyroku sądowego. Sprzęt, który katedra ma w planach zakupić, obejmuje każdy z etapów tej drogi – tłumaczy naukowiec. – Skorzysta z tego nie tylko kryminologia, ale też prawo, bezpieczeństwo wewnętrzne i administracja. To inwestycja przyszłościowa. Chodzi o cyberbezpieczeństwo – podniesienie świadomości informatycznej wśród studentów i naszych absolwentów. Taka jest wizja władz Uniwersytetu i naszego kolegium

dziekańskiego. Laboratorium Kryminalistyczne zostanie doposażone w sprzęt komputerowy wraz ze specjalistycznym oprogramowaniem oraz urządzeniami, które umożliwią prowadzenie zaawansowanych badań w obszarze cyberprzestępczości, zjawisk z zakresu patologii społecznych obecnych w sieci internetowej, dowodów cyfrowych oraz analizy informacji. Zasoby pracowni umożliwią przede wszystkim podniesienie atrakcyjności procesu dydaktycznego.

O tym, kiedy nowe wyposażenie trafi do laboratorium zadecydują terminy przetargów, ale już teraz wiadomo, że nie stanie się to wcześniej niż przed oddaniem do użytku nowej siedziby wydziałów.

lek

Na UWM prowadzone są obecnie 4 szeroko-zakrojone programy operacyjne finansowane ze środków UE oraz NCBiR o łącznym budżecie ponad 60 mln zł. To „Program Rozwojowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego”. Jego budżet wynosi prawie 34 mln zł. Drugi to program „Uniwersytet Wielkich Możliwości”. Ma budżet wynoszący 17 mln zł. Kolejny to „Żagiel możliwości”. Jego budżet wynosi prawie 6 mln zł. Ostatnim projektem są Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie „Biogospodarka” z budżetem ponad 3 mln zł.



DR HAB. JAROSŁAW DOBKOWSKI, PROF. UWM, DZIEKAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI, ZOSTAŁ WPISANY NA LISTĘ EKSPERTÓW POLSKIEJ KOMISJI AKREDYTACYJNEJ W ZESPOLE NAUK SPOŁECZNYCH W DYSCIPLINIE PRAWO.

Fot. J. Pająk

DR HAB. JAROSŁAW DOBKOWSKI — EKSPERTEM PKA

Jak to się stało, że prof. Dobkowski został ekspertem PKA?

– W styczniu bieżącego roku PKA ogłosiła nabór na swych ekspertów, o czym poinformowała m.in. rektorów polskich uczelni. Moją kandydaturę zaproponował rektor UWM, za co mu serdecznie dziękuję. I jak widać została przez PKA zaakceptowana – mówi prof. Dobkowski.

Czym się różni członek PKA od eksperta PKA? Członek Polskiej Komisji Akredytacyjnej wchodzi stale w skład komisji. Ekspert jest powoływany doraźnie w skład zespołu oceniającego lub wyznaczany do sporządzenia recenzji lub opinii w indywidualnej sprawie. Podobnie jak członek, ekspert jest rzeczoznawcą w reprezentowanej dyscyplinie naukowej.

Jakie wymagania postawiła PKA kandydatom? Jej ekspertem może być m.in. nauczyciel akademicki, który ma uznany dorobek naukowy i dydaktyczny oraz cieszy się autorytetem i zaufaniem środowiska akademickiego. Ponadto, preferuje kandydatów z doświadczeniem dydaktycznym i w zakresie zapewniania jakości kształcenia, mających osiągnięcia naukowe i prowadzących badania naukowe, biorących udział w dyplomowaniu i kształceniu kadr w charakterze promotora, pełniących funkcje akademickie, a także znających przepisy z zakresu szkolnictwa wyższego i standardy oceny jakości kształcenia w Polsce i w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego.

Na czym będzie polegać praca prof. Dobkowskiego w PKA?

– Moja praca będzie polegać czasem na prezentowaniu stanowiska indywidualnego co do oceny stopnia spełnienia szczegółowych kryteriów, a czasem – wyrażaniu zdania jako członka zespołów kolegialnych i wspólnym wypracowywaniu konkluzji końcowej. Przede wszystkim moja rola to opiniowanie merytoryczne – wyjaśnia prof. Dobkowski.

Czy przynależność do PKA coś zmienia w życiu zawodowym dziekana Dobkowskiego?

– Funkcja eksperta PKA nie wiąże się ze stałym zatrudnieniem. Można ją łączyć z dotychczasową pracą. Jest to duże wyzwanie zawodowe i logistyczne, ale też nie mniejsza satysfakcja osobista. Powołanie na eksperta jest przede wszystkim olbrzymim wyróżnieniem dla mojego Wydziału Prawa i Administracji, który nie miał jeszcze swojego przedstawiciela w tym gremium – dodaje dziekan.

Dr hab. Jarosław Dobkowski, prof. UWM – urodził się w 1975 r. w Olsztynie. Studiował mechanikę i budowę maszyn w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie oraz na kierunku administracja w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Doktoryzował się (2006) i habilitował (2014) z zakresu prawa administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Bezpośrednio po studiach w 1999 r. został asystentem w Zakładzie Prawa Administracyjnego, a następnie adiunktem w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji. Od 1 października 2019 r. pełni funkcję dziekana WPIA. Jest promotorem w 5 przewodach doktorskich, recenzentem rozpraw doktorskich oraz uczestnikiem postępowań habilitacyjnych, w tym w 5 jako recenzent zewnętrzny – także z ramienia Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Wykonał opinie dla niej oraz recenzje dla NCBR. Kierował projektami naukowymi oraz uczestniczył w ich realizacji. Jest członkiem zespołu doradczego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do spraw oceny wniosków o ponowne rozpatrzenie sprawy dotyczących przyznania środków finansowych na realizację niektórych zadań z obszaru szkolnictwa wyższego i nauki.

Jest autorem ponad 200 prac ogłoszonych drukiem, w tym 15 autorskich prac zwartych i prac pod redakcją. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika WPIA „Studia Prawnoustrojowe” oraz członkiem rad naukowych czasopism krajowych i międzynarodowych. Jest też członkiem ogólnopolskich towarzystw naukowych i stowarzyszeń zawodowych.

opr. lek

MUCI – SIEĆ, KTÓRA ŁĄCZY

ZUPEŁNIE INACZEJ WYGLĄDAŁABY DZISIAJ
PRACA ZDALNA I NA INNYM POZIOMIE BY SIĘ
ZNAJDOWAŁA, GDYBY NIE MUCI,
CZYLI **MIĘDZYUNIWERSYTECKIE
CENTRUM INFORMATYZACJI.**

Elektroniczne systemy wspierające zarządzanie uczelniami i ich funkcjonowanie, które obecnie są oczywistością i w dobie pandemii umożliwiają nawet pracę zdalną, to w większości owoc współpracy polskich uczelni skupionych w porozumieniu o nazwie Międzyuniwersyteckie Centrum Informatyzacji, jednostce międzyuczelnianej zlokalizowanej przy UAM.

Międzyuniwersyteckie Centrum Informatyzacji powołała Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich w 2001 r. w celu tworzenia, utrzymywania i rozwijania systemów informatycznych wspierających zarządzanie uczelnią, ich serwisowania, szkolenia uczelnianych administratorów systemów informatycznych oraz koordynowania wydzielonych zadań z zakresu informatyzacji uczelni. MUCI tworzy 20 polskich uniwersytetów – udziałowców, wśród których jest także UWM. Około 60 uczelni wyższych jest z nim stowarzyszonych. Dyrekcja MUCI składa się z 7 członków – przedstawicieli uczelni udziałowców. Jego siedziba znajduje się na UAM w Poznaniu, a dyrektorem jest prof. Marek Kręglewski – chemik, długoletni prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

W ciągu swej 20-letniej działalności MUCI zrealizowało wiele projektów, które usprawniły zarządzanie i funkcjonowanie polskich uczelni. Najważniejsze to: Eduroam – projekt dający dostęp do sieci każdemu pracownikowi wyższej uczelni i studentowi w dowolnej innej uczelni. Drugi projekt to system centralnego uwierzytelniania z pojedynczym logowaniem, trzeci to serwis akademickich biur karier, kolejne – elektroniczne zarządzanie dokumentacją, program antyplagiatowy OSA, USOS i IRK oraz system elektronicznej legitymacji studenckiej. Dzięki tym wspólnym



Fot. J. Pajęk

projektom systemy zarządzania polskimi uczelniami są jednolite, ale także kosztowały je znacznie mniej.

Systemy i programy opracowane przez MUCI wdraża na UWM Biuro Informatycznej Obsługi Studiów, którego kierowniczką jest Monika Górecka (na zdj.). 26 lutego odbyły się wybory uzupełniające do dyrekcji MUCI. Wybierano do składu dyrekcji 1 członka. Kandydowało 9 osób. Kandydaturę Moniki Góreckiej do dyrekcji MUCI zgodnie z regulaminem zgłosił rektor UWM. Zdobyła większość głosów. Będzie reprezentować UWM w kadencji 2020-24.

– To ogromne wyróżnienie dla mnie, jako kierowniczki BIOS UWM i jednocześnie wyróżnienie całego naszego Uniwersytetu. Czuję się szczególnie wyróżniona, bo jestem pierwszą przedstawicielką naszej uczelni we władzach MUCI – podkreśla Monika Górecka.

Członkowie dyrekcji MUCI są wybierani na kadencję władz uczelni. Do zadań dyrekcji MUCI należy m.in. opracowywanie kierunków rozwoju i strategii MUCI, proponowanie nowych projektów, nadzór nad prawami autorskimi powstałego w MUCI oprogramowania, zabieganie o środki zewnętrzne na finansowanie działalności i na realizację projektów MUCI.

Monika Górecka jest informatykiem – licencjat ukończyła na UWM a studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej. Na UWM pracuje od 15 lat. Przeszła ścieżkę zawodową od informatyka do kierownika BIOS. Żona i mama 2 synów. W wolnych chwilach lubi podróżować i uprawiać sporty wytrzymałościowe.

lek

UWM ICH INTERESUJE

PONAD 150 STUDENTÓW STUDIÓW LICENCJACKICH – KIERUNKU STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE INSTYTUTU NAUK HUMANISTYCZNO-SPOŁECZNYCH UNIWERSYTETU NARODOWEGO LWOWSKA POLITECHNIKA WZIĘŁO UDZIAŁ W SPOTKANIU POŚWIĘCONYM MOŻLIWOŚCIOM STUDIOWANIA NA POLITOLOGII NA UWM Z PROGRAMU **PODWÓJNYCH DYPLOMÓW.**

Byli to studenci, którzy chcieli się dowiedzieć o możliwościach studiowania na UWM na poziomie licencjatu, jak i studiów magisterskich. Prezentację ukazującą nasz Uniwersytet, w tym Instytut Nauk Politycznych, w języku polskim przygotował mgr Wojciech Fabiszewski, a w – j. ukraińskim dr Roman Kordoński. Studenci Politechniki Lwowskiej wykazali zainteresowanie studiami na UWM.

Spotkania, w sumie 3, odbyły się online 1 i 6 kwietnia 2021 r. Zorganizowała je dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM, koordynatorka współpracy WNS UWM z Politechniką Lwowską, przy pomocy prof. dr hab. Jariny Turczyny z Politechniki Lwowskiej – koordynatorki współpracy z UWM a także doc. Olgi Iwaszczeko i doc. Oleha Tsebenki.

lek



Fot. J. Pejałk

STUDENCI WETERYNARI WRACAJĄ DO KORTOWA

DWUDZIESTY SZÓSTY KWIETNIA TO WAŻNA DATA W ROKU AKADEMICKIM 2020/21 DLA **WYDZIAŁU MEDYCZYNY WETERYNARYJNEJ**. JEGO STUDENCI WRÓCILI DO ZAJĘĆ STACJONARNYCH W KORTOWIE. CZY TO OZNACZA POCZĄTEK POWROTU DO TAK BARDZO WYCZEKIWANYCH ZAJĘĆ KONTAKTOWYCH?

W związku z poprawą sytuacji epidemicznej w naszym regionie rektor UWM zezwolił studentom na powrót do Kortowa. Na razie tylko – studentom weterynarii. Na pozostałych kierunkach zajęcia będą przywracane stopniowo po 4 maja 2021 r. Dlaczego wracają tylko studenci weterynarii?

– Bo to ostatni moment, w którym rozpoczęcie zajęć gwarantuje ich przeprowadzenie w zaplanowanym zakresie. Do laboratoriów mogą jednak także wrócić ci studenci, którzy realizują prace magisterskie, aby uniknęli spóźnień i mogli bronić swych prac w zaplanowanym terminie – wyjaśnia dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM, prorektor UWM ds. kształcenia.

Oprócz studentów weterynarii do Kortowa powróci jeszcze ok. 900 innych studentów. Którzy? Tylko ci, którzy na początku roku mieli zajęcia

zaplanowane jako kontaktowe. To oni wrócą po 4 maja i też nie wszyscy na raz, tylko według harmonogramu.

– Na naszym wydziale pomimo tego, że przeszliśmy w tryb zdalny część studentów odbywała jednak zajęcia w trybie bezpośrednim. Mam tu na myśli staże kliniczne, które w reżimie sanitarnym trwały cały czas, a studenci odbywali je według kolejności, nie masowo, lecz w małych grupach lub pojedynczo – wyjaśnia prof. Bogdan Lewczuk, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Cały czas pomimo pandemii i kłopotów kadrowych spowodowanych COVID-em działają także kliniki weterynaryjne.

Powrót studentów weterynarii poprzedziły masowe testy na obecność koronawirusa. Przeprowadzili je pracownicy i studenci i uniwersyteckiej Szkoły Zdrowia Publicznego.

lek



JESTEŚMY NEURORÓŻNORODNI ŚWIATOWY MIESIĄC WIEDZY NA TEMAT AUTYZMU

KWIECIEŃ TO ŚWIATOWY MIESIĄC WIEDZY NA TEMAT AUTYZMU, A 2 KWIECZNIA OBCHODZIMY ŚWIATOWY DZIEŃ ŚWIADOMOŚCI AUTYZMU. W AKCJĘ OD KILKU LAT WŁĄCZA SIĘ TAKŻE UNIwersYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI, ALE OSOBY W SPEKTRUM AUTYZMU WSPIERA CAŁY ROK.

Szacuje się, że w krajach UE co najmniej 1 osoba na 100 jest osobą w spektrum autyzmu. Choć naukowcy pracują nad „rozszyfrowaniem” autyzmu, wokół tego zagadnienia wciąż jest wiele kontrowersji, stereotypów oraz niewiadomych. O tym, w jaki sposób na UWM obchodzony jest Światowy Miesiąc Wiedzy na Temat Autyzmu i w jaki sposób na Uniwersytecie funkcjonują osoby w spektrum autyzmu opowiadają [dr Bożena Chrostowska](#) – pedagogka, ekspertka z zakresu edukacji i terapii osób w spektrum autyzmu, koordynatorka ds. wsparcia edukacyjnego osób w spektrum autyzmu na UWM, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Społecznej i Metodologii Badań Edukacyjnych WNS UWM oraz [mgr Mateusz Dampc](#) – pedagog, ekspert z zakresu edukacji i terapii osób w spektrum autyzmu, Rzecznik ds. Równości Szans UWM.

– W jaki sposób Światowy Miesiąc Wiedzy na Temat Autyzmu obchodzimy na UWM?

B.CH.: Od 2013 roku z okazji obchodów Światowego Miesiąca Wiedzy na Temat Autyzmu na naszej uczelni popularyzujemy rzetelną wiedzę wśród społeczności akademickiej na temat spektrum autyzmu, przełamujemy stereotypy w tym temacie, wzmacniamy akceptację i zrozumienie potrzeb oraz potencjału osób w spektrum autyzmu. W tym roku ze względu na pandemię wszystkie zaplanowane wydarze-

nia odbędą się online. Zachęcamy do śledzenia mediów społecznościowych, w których regularnie przez cały miesiąc będą pojawiać się posty inspirujące do pogłębiania wiedzy, weryfikowania przekonań oraz poznawania świata osób w spektrum autyzmu i ich rodzin. Odbędą się również 2 wykłady szkoleniowe.

– Dlaczego obchody takiego dnia są istotne?

B.CH.: Nasza wiedza i świadomość społeczna czym jest spektrum autyzmu, jak rozwijają się i funkcjonują osoby autystyczne, co jest ważne dla ich dobrostanu, chociaż z roku na rok wzrasta – to dalej pozostawia wiele do życzenia. Osoby w spektrum autyzmu wciąż doświadczają różnego rodzaju dyskryminacji i niezrozumienia ze strony społeczeństwa. Obchody są ważne nie tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na te niekorzystne sytuacje czy nasze niewłaściwe postawy. Istotne są również dlatego, że stanowią okazję, aby uczcić wszystkie te jakości, które wnoszą do świata osoby w spektrum autyzmu np.: oryginalny i precyzyjny sposób myślenia, kreatywność, umiejętność dostrzegania szczegółów. Bo, jak mawia znana autystka i profesor zoologii Temple Grandin, światu potrzeba umysłów różnego rodzaju.

– UWM mocno się angażuje we wspieranie osób w spektrum autyzmu. Na czym ono dokładnie polega?

B.CH.: Wspieranie osób w spektrum autyzmu na UWM to całoroczna i już ponad 8-letnia praca związana z podejmowaniem różnorodnych inicjatyw oraz działań takich, jak np. szkolenia dla pracowników UWM na temat funkcjonowania i wsparcia studentów i studentek w spektrum autyzmu, akcje i kampanie świadomościowe, pokazy filmowe, spotkania i wykłady, warsztaty przybliżające specyfikę funkcjonowania sensorycznego osób autystycznych, spotkania z rodzicami osób w spektrum autyzmu. Wszystkie te działania łączy wspólny cel – podnoszenie wiedzy i świadomości wśród społeczności akademickiej dotyczących autystycznego spektrum oraz funkcjonowania osób w spektrum autyzmu. Na naszym Uniwersytecie funkcjonuje również stanowisko koordynatora ds. wsparcia edukacyjnego osób w spektrum autyzmu. Jest to rodzaj wsparcia specjalistycznego kierowanego zarówno do studentów i studentek autystycznych, jak i uczących ich nauczycieli akademickich czy pracowników administracji. Wsparcie można również uzyskać u Rzecznika ds. Równości Szans, który udziela pomocy każdemu członkowi społeczności akademickiej.

– Jaki jest potencjał osób w spektrum autyzmu na Uniwersytecie?

M.D.: Koncepcja neuroróżnorodności odwołuje się do tego, w jaki sposób funkcjonuje i rozwija się nasz układ nerwowy i podkreśla, że ludzie



Fot. archiwum prywatne

różnią się funkcjonowaniem układów nerwowych bez ich wartościowania. Różnice te sprawiają, że różni ludzie w różny sposób przetwarzają informacje z otoczenia i w odmienny sposób wchodzą w interakcje ze światem. Na Uniwersytecie cechy osób w spektrum autyzmu, tj. na przykład zwracanie uwagi na szczegóły, poszukiwanie zależności, długoterminowa obserwacja i wyciąganie wniosków, bardzo dobra pamięć, mogą być postrzegane jako cechy przyszłego, zaangażowanego pracownika, w tym naukowego.

– Co możemy zrobić na Uniwersytecie, aby pomóc osobom neuroatypowym?

M. D.: Wsparcie płynące z otoczenia akademickiego jest bardzo ważne dla każdej osoby studiującej bądź pracującej na Uniwersytecie. Co mogą zrobić wykładowcy akademicki? Myślę, że inwestować w swój rozwój, m. in. poprzez różnego rodzaju szkolenia zwiększające wiedzę o autyzmie. Dobrą praktyką jest również prezentowanie postawy refleksyjnej, polegającej na tym, aby zastanowić się nad ewentualną przyczyną danego zachowania studenta, bez przyjmowania bezrefleksyjnego stereotypowego wyjaśnienia sytuacji. To, że pokłada się on na ławce, wcale nie musi oznaczać, że ignoruje osobę prowadzącą. Może to być np. sposób na wyrażenie przeciążenia sensorycznego płynącego z otoczenia. Myślę, że wszyscy jako społeczność akademicka powinniśmy wziąć pod uwagę to, że na Uniwersytecie jest wiele osób, które mogą myśleć i funkcjonować w sposób mniej typowy, ale zarazem równie wartościowy. Jesteśmy po prostu neuroróżnorodni.

Sylvia Zadworna



Fot. J. Pająk

UWM SZKOLI DO SZCZEPIEŃ PRZECIWCOWIDOWYCH

STO PIĘĆDZIESIĄT SIEDEM OSÓB – FARMACEUTÓW, FIZJOTERAPEUTÓW I DIAGNOSTÓW MEDYCZNYCH SZKOLIŁO SIĘ OD 8 KWIEŹNIA W CENTRUM SYMULACJI MEDYCZNYCH UWM. DO CZEGO SIĘ PRZYGOTOWYWALI?

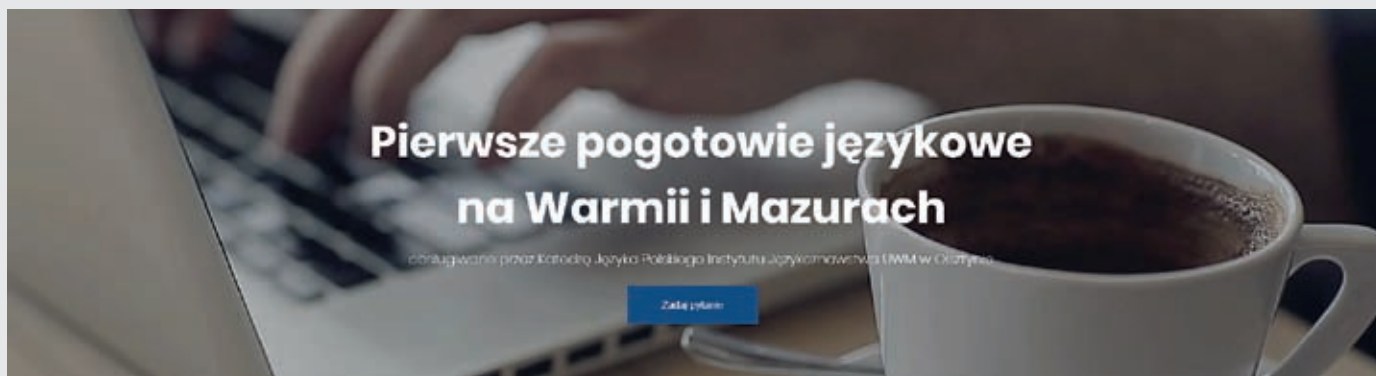
Do szczepień przeciw SARS-CoV 2. Są to pracownicy placówek medycznych z całego województwa warmińsko-mazurskiego i z kilku miejscowości w województwach ościennych. To chętni, którzy zgłosili do swych izb zawodowych chęć włączenia się w walkę z pandemią. Do CSM UWM po wstępnej weryfikacji skierowało ich Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. To uczelnia medyczna w Warszawie prowadząca studia specjalizacyjne dla lekarzy, dentyistów, diagnostów laboratoryjnych, farmaceutów, fizjoterapeutów zapewniająca możliwość kształcenia ustawicznego oraz prowadząca studia doktoranckie. Szkolenie do szczepień przeciwcowidowych prowadzą pracownicy Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

– Szkolenie składa się z 3 części. Część pierwsza to wykłady online, które osoby zakwalifikowane na kursy odbyły w domach. Części 2. i 3. odbywają się w naszym centrum symulacji. Najpierw uczestnicy kursu przechodzą 90-minutowe szkolenie praktyczne z udzielania pomocy osobom, które doznały powikłań poszczepiennych. Potem mają trwające również 90 minut ćwiczenia w wykonywaniu iniekcji. Każdy uczestnik kursu wykona ich 20 pod okiem doświadczonych pielęgniarek zabiegowych. Część teoretyczna kończy się testem sprawdzającym nabytą wiedzę, część praktyczna – egzaminem. Po tym kursie każdy jego uczestnik otrzyma certyfikat Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, który da mu prawo do szczepienia przeciw SARS-CoV 2 – objaśnia dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM, dyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

Osoby, które otrzymały certyfikaty będą mogły włączyć się do Narodowego Programu Szczepień i dzięki nim liczba punktów szczepień zwiększy się. Kurs dla uczestników był bezpłatny. W zasadzie wiedza i umiejętności, które na nim poznają nie są dla nich niczym nowym, bo wszyscy są magistrami i podobne ćwiczenia mieli na studiach wyższych. Szkolenia odbywały się w różnych terminach w grupach 22-osobowych z zachowaniem reżimu sanitarnego. Trwały do końca kwietnia.

lek

NAJTRUDNIEJSZE POLSKIE



UNIWERSYTECKIE POGOTOWIE JĘZYKOWE DZIAŁAJĄCE PRZY KATEDRZE JĘZYKA POLSKIEGO NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM UWM NIEDAWNO SKOŃCZYŁO 3 LATA. UDZIELIŁO W TYM CZASIE PONAD 300 PORAD JĘZYKOWYCH. STRONĘ POGOTOWIA W POSZUKIWANIU ODPOWIEDZI NA WĄTPLIWOŚCI JĘZYKOWE ODWIEDZIŁO JEDNAK ZNACZNIE WIĘCEJ OSÓB.

Od niedawna pogotowie językowe UWM ma odświeżoną stronę internetową (<https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe>) i nową funkcję – licznik wejść. Pokazuje on liczbę wyświetleń poszczególnych porad.

– Ponieważ zmiana ta wydała mi się interesująca, przeprowadziłam szybką analizę, na które pytania internauci najczęściej szukają u nas odpowiedzi – mówi **dr hab. Mariola Wołk, prof. UWM**, pomysłodawczyni pogotowia i jego koordynatorką.

O co więc pytają internauci najczęściej? Oto pierwsza 10.

Najwięcej wyświetleń ma pytanie:

I Rękami czy rękoma: jak jest poprawnie? – 57 535 wyświetleń

II: Tu pisze czy tu jest napisane? 34 448 wyświetleń

III: Kupować czy kupywać? – 31 528 wyświetleń

IV: Jak poprawnie dzielić na sylaby? – 13213 wyświetleń

V: Niebędący czy nie będący? 10252 – wyświetleń

VI: Spójniki iż i że: czy można je stosować zamiennie? – 7392

VII: Jesteś szczęśliwy, czyli promieniejesz czy promieniujesz? – 6592

VIII: Tylko i wyłącznie: czy to błąd? – 6518 wyświetleń

IX: Przecinki przed i że oraz że – 4 877 wyświetleń

X: Nazwy symboli narodowych: małą czy wielką literą? – 4280 wyświetleń

– Wygląda na to, że strona pełni też funkcję edukacyjną. O ile internauców korzystających z naszej pomocy interesują często problemy nieoczywiste, o tyle internauci przeglądający porady na stronie poradni zwracają uwagę na kwestie dobrze już znane i dawno rozstrzygnięte – jak widać – wciąż budzące ciekawość – relacjonuje prof. Mariola Wołk.

Co najmniej 1000 wyświetleń mają 33 odpowiedzi. To ok. 10 proc. wszystkich udzielonych do tej pory porad. Odpowiedzi na pytania internautów udzielają: **prof. Mariusz Rutkowski; prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska; dr hab. Iza Matusiak-Kempa, prof. UWM; dr Katarzyna Witkowska** i oczywiście **dr hab. Mariola Wołk, prof. UWM**.

DLA NIEPEWNYCH

Poniżej znajdziemy odpowiedzi, których wolontariusze pogotowia udzielili pytającym.

I Poprawne są obie formy narzędnika liczby mnogiej: „rękami” i „rękoma”, niepoprawna zaś jest forma „ręcami”.

II Wprawdzie konstrukcje typu: „tu / w ogłoszeniu / w gazecie pisze, że...” są częste w języku codziennym (potocznym), jednak bezdyskusyjnie należy uznać je za niepoprawne.

III Odpowiedź na to pytanie jest krótka: kupywać jest formą niepoprawną. Poprawną formą jest kupować.

IV Zastanawiam się czy wszystkie podane przeze mnie możliwości podziału są poprawne? Komiksy: ko-mik-sy: ko-mi-ksy; kłamstwo: kłamstwo; kłam-stwo; garstka: gars-tka, gar-stka.

Wyrazy, o które Pani pyta, można dzielić na sylaby w zasadzie dowolnie. Zgodnie z zaleceniami sformułowanymi w „Wielkim słowniku ortograficznym PWN” pod red. E. Polańskiego grupę spółgłosek można dzielić dowolnie, pamiętając jedynie o tym, że co najmniej jedna ze spółgłosek powinna znaleźć się w drugiej, przenoszonej części wyrazu. Zatem – tak, jak Pani proponuje – ko-mi-ksy, ko-mik-sy, ale nie: ko-miks-y; kła-mstwo, kłam-stwo, ale nie: kłamstw-o, gar-stka, gars-tka, , ale nie: garstk-a.

V Według starej (obowiązującej do 9 grudnia 1997 roku) zasady, o pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi decydowało znaczenie: jeżeli imiesłów użyty był w znaczeniu przymiotnikowym (np. nieoceniony pracownik – ‘zasługujący na najwyższą ocenę’), „nie” pisano łącznie, a jeżeli w czasownikowym (np. obraz nie oceniony przez jury konkursu – ‘taki, którego nie oceniono’) – „nie” zapisywano rozdzielnie. W wielu kontekstach rozstrzygnięcie, z którym znaczeniem imiesłowu mamy do czynienia, sprawiało jednak spory kłopot, stąd wprowadzona ponad dwadzieścia lat temu zmiana zasady. Obecna jej wersja pozwala na zapisywanie „nie” łącznie z imiesłowami przymiotnikowymi niezależnie od ich znaczenia, choć dopuszcza również pisownię zgodną z regułą sprzed 1997 roku. Obie formy, o które Pani pyta, są więc poprawne, a główną wadą sprawdzanego przez Panią dokumentu jest brak konsekwencji – jeśli decydujemy się na pisownię łączną, to zawsze, jeśli chcemy rozróżnić znaczenia imiesłowu, to nie możemy robić tego wybiórczo.

VI Spójniki „iż” i „że”: czy można je stosować zamiennie?

Spójników „iż” i „że” można używać zamiennie, ponieważ mają takie samo znaczenie. Różnią się jedynie pod względem stylistycznym: spójnik „iż” jest wyrażeniem książkowym, dlatego nie pasuje do wypowiedzi potocznych, np. Na koniec palnął, iż ma już dość tych głupich żartów. W podanym kontekście powinniśmy wprowadzić zdanie podrzędne za pomocą neutralnego „że”: Na koniec palnął, że ma już dość tych głupich żartów. Jak widać, spójnik „że” – ze względu na stylistyczną neutralność – jest bardziej uniwersalny niż słowo „iż”. Warto jednak pamiętać o istnieniu „iż” choćby po to, by uniknąć niezręcznych powtórzeń

VII Jeśli czyjeś szczęście, radość i zadowolenie z życia są tak widoczne, że jesteśmy gotowi na bliżej nieokreślonych zasadach kojarzyć taki stan z blaskiem, jaki bije od upragnionego przez większość w naszym

PYTANIA



Fot. J. Paják

klimacie (zwłaszcza w ostatnich miesiącach) słońca, to mówimy, że ktoś promienieje.

VIII Wyrażenie „tylko i wyłącznie” jest najczęstszym podręcznikowym przykładem tautologii, czyli połączenia wyrazowego, którego człony, pozostając ze sobą w relacji współrzędnej (w przeciwieństwie do pleonazmów będących połączeniami niewspółrzędnymi, np. „kontynuować dalej” czy „cofać się do tyłu”), dublują się znaczeniowo, tj. jeden człon powtarza elementy treści członu drugiego.

IX Zgodnie z zasadami polskiej interpunkcji nie stawiamy przecinka, jeśli spójnik lub zaimek względny upodrzędniający, np. „że”, został powtórzony po spójniku łącznym (czyli np. „i”, „oraz”). W przytoczonym przez Panią zdaniu przecinek przed połączeniem spójników „i że” nie jest więc potrzebny. Jego użycie nie wpływa na treść zdania. Wyrażenia „i że”, „oraz że” stanowią połączenia spójników i są względem siebie synonimiczne. Jeśliby drugi ich człon zastąpić spójnikiem „iż”, powstałyby kolejne połączenia równoznaczne.

X Czy pisząc o naszych symbolach narodowych, czyli o fładze biało czerwonej i orle białym, opisując np. doniosłe wydarzenia państwowe nie powinno używać się dużych liter?

Problem z wielkimi literami polega na tym, że często się ich nadużywa. Takim nadużyciem byłoby również między innymi stosowanie ich w pisowni nazw symboli narodowych. Poprawny zapis przykładowych wyrażzeń, które Pan podaje, powinien zawierać małe litery. Stosujemy je także w pisowni wydarzeń historycznych. Małą literą napiszemy więc nazwy wojen, bitew, powstań, np. „bitwa grunwaldzka”, „druga wojna światowa”, „powstanie styczniowe”. Wyjątek stanowią przerośnięte, opisowe lub poetyckie nazwy wydarzeń lub procesów historycznych, np. „Cud nad Wisłą”, „Okrągły Stół”, „Wiosna Ludów” (ale: „potop szwedzki”). Warto jednak pamiętać o możliwości użycia wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych (np. „Powstanie Warszawskie”).

opr. lek



Fot. J. Paják

ZAPROJEKTUJĄ NUMIZMATY DLA NBP

PRZED STUDENTAMI WYDZIAŁU SZTUKI UWM
STOI CIEKAWE WYZWANIE. ODDZIAŁ
OKRĘGOWY NBP W OLSZTYNIE OGŁOSIŁ
DLA NICH KONKURS NA PROJEKT GRAFICZNY
MONET I BANKNOTÓW. TO POCZĄTEK DALSZEJ
WSPÓŁPRACY OBU JEDNOSTEK.

Konkurs „Warmia – Mazury moja mała ojczyzna – projekt numizmatu” ogłosiły władze Wydziału Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i dyrektor Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Olsztynie. Skierowany jest do studentów studiów licencjackich i magisterskich Wydziału Sztuki UWM zajmujących się projektowaniem graficznym oraz rzeźbą.

– To inicjatywa, która ma na celu dalszą współpracę między Wydziałem Sztuki a podmiotem, z pozoru wydawałoby się zupełnie oderwanym od działalności artystycznej. Konkurs jest pierwszym etapem naszej współpracy. Etapem następnym będzie projekt o wstępnej nazwie „Ekonomia kultury”, który być może zaowocuje wspólnymi konferencjami i warsztatami; czyli wspieraniem działań kulturalnych działaniami typowo ekonomicznymi – mówi prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki UWM.

Studenci biorący udział w konkursie mogą składać zarówno projekty graficzne numizmatu – banknotu lub monety, jak i zaprezentować gipsowe modele rewersu monety lub medalu. Model należy wykonać w konwencji płaskorzeźby lub reliefu z wykorzystaniem typografii lub/i liternictwa.

Komisja konkursowa, w skład której wejdą przedstawiciele Wydziału Sztuki UWM i Oddziału Okręgowego NBP w Olsztynie przyzna nagrodę główną w kategorii studia licencjackie i studia magisterskie oraz po 2 wyróżnienia. Nagrodami będą srebrne, kolekcjonerskie monety NBP.

Termin nadsyłania prac mija 31 maja. Natomiast komisja konkursowa spotka się 2 czerwca.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 9 czerwca podczas otwarcia wystawy pokonkursowej w siedzibie oddziału NBP w Olsztynie. Nagrodzone prace będzie można oglądać do 25 czerwca.

mah



Fot. J. Pajęk

KSZTAŁCĄ PRZYSZŁYCH PRACODAWCÓW

JAK ZAŁOŻYĆ SWÓJ WŁASNY BIZNES, JAK BYĆ PRZEDSIĘBIORCZYM W CZASACH PANDEMII I CZY KSIĘGOWOŚĆ MOŻE BYĆ PASJONUJĄCA? TEGO, A TAKŻE JAK SIĘ STUDIUJE NA WYDZIALE NAUK EKONOMICZNYCH MOŻNA BYŁO SIĘ DOWIEDZIEĆ PODCZAS **DNIA Z EKONOMIĄ** (21.04.).

Tradycją Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM jest to, że co roku zaprasza studentów oraz kandydatów na studia na Dzień z ekonomią. W tym roku z powodu pandemii spotkania i prelekcje odbyły się w formie online.

Jednym z punktów Dnia z ekonomią była prezentacja oferty kształcenia. Wydział Nauk Ekonomicznych oferuje 3 kierunki studiów: ekonomię, zarządzanie oraz zarządzanie i inżynierię produkcji. Opowiadali o nich prof. Mariola Grzybowska-Brzezińska, dziekan oraz dr Tomasz Wierzejski, prodziekan ds. kształcenia.

– Ekonomistą chciałem zostać, odkąd pamiętam i nie żałuję swojego wyboru. Kiedyś wydawało mi się, że ekonomia to jest liczenie rachunków, matematyka i tego typu zadania. Dzisiaj już dobrze wiem, że ekonomia jest nauką społeczną. Coraz bardziej uważam, że ekonomia jest wręcz elementem psychologii, a narzędzia ilościowe, matematyczne to tylko taki drobny dodatek. Ekonomia stawia w środku swojego zainteresowania człowieka i jego codzienne decyzje. Decyzje nie tylko przedsiębiorcy, producenta, ale także każdego z nas jako konsumenta. Jest to nauka bardzo użyteczna – mówił o kierunku ekonomia dr Tomasz Wierzejski.

– Wspólnie ze studentami, absolwentami i pracodawcami tworzymy program kształcenia. Bardzo często pytamy ich o to, co możemy poprawić, co należy wprowadzić, a co zmienić. Idziemy w kierunku upracticzniania studiów i pokazywania studentom rzeczywistości, z którą się zetkną w praktyce biznesowej. Wprowadzamy różnego rodzaju formy gier strategicznych, które cieszą się ogromną popularnością. Studenci konkurują ze sobą na wirtualnych rynkach, ale ich decyzje, emocje i zaangażowanie są bardzo realne. Niekiedy musimy studiować te emocje – dodała prof. Mariola Grzybowska-Brzezińska.

Dzień z ekonomią to wydarzenie, które pozwala zainteresowanym także spotkać się z pracodawcami i przedstawicielami firm współpracujących z Wydziałem Nauk Ekonomicznych. Władze wydziału zaprosiły w tym celu praktyków z wieloletnim doświadczeniem. Mariusz Pugowski i Marcin Burza opowiadali o tym, jak założyć swój własny biznes, a także o przedsiębiorczości w czasach pandemii. Piotr Raczyński – właściciel firmy Polyend opowiedział z kolei o roli pasji w zarządzaniu. Czy księgowość może być pomysłem na życie? Czy może być pasjonująca? Na te pytania starali się odpowiedzieć Sławomir Stachowski (Kancelaria Biegłego Rewidenta Sławomir Stachowski, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce) oraz Mateusz Kowalski (Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM).

W trakcie Dnia z ekonomią odbył się także konkurs w 3 turach – „Wielcy polscy ekonomiści”. Osoby, które jako pierwsze udzieliły poprawnych odpowiedzi na konkursowe pytania, stały się posiadaczami srebrnej monety o nominale 10 zł z wizerunkiem Adama Heydla.

– Zapraszam na Wydział Nauk Ekonomicznych. Warto u nas studiować, ponieważ oferujemy ciekawe kierunki a zajęcia prowadzi wykwalifikowana kadra. Kształcimy przyszłych pracodawców. Studiowanie u nas to niezapomniana przygoda – podsumowała dziekan.

Na zdj. Dzień z ekonomią 2019 rok.

syl

WARSZTATY UMIEJĘTNOŚCI PRAKTYCZNYCH

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINI-
STRACJI POMIMO PANDEMII
ROBI WSZYSTKO, ABY POSZE-
RZAĆ WIEDZĘ STUDENTÓW.
W TYM CELU ODBYŁY SIĘ
2 DUŻE WYDARZENIA:
WARSZTATY JURYDYCZNE
ORAZ **DNI RADCY PRAWNEGO.**



Fot. K. Wróblewska

Idea warsztatów jurydycznych zrodziła się z niedoboru zajęć, na których studenci zdobywają praktyczne umiejętności prawnicze. Warsztaty odbywały się rokrocznie do 2016 roku. Niestety, w kolejnych latach zostały zawieszane. W 2019 r. dziekan WPIA utworzył Komisję ds. Warsztatów Jurydycznych i Wykładów Otwartych, pod przewodnictwem dr Krystyny Ziółkowskiej (na zdj. 1. z prawej). W jej skład weszli: dr Marta Romańczuk – Grącka (2. z lewej), dr Ewa Lewandowska (2. z prawej), dr Kamila Naumowicz, dr Michał Kurzyński (na zdj.) i dr Tomasz Majer. Warsztaty miały wrócić w 2020 r. Niestety pandemia je uniemożliwiła. Dzięki zaangażowaniu członków komisji udało się je przeprowadzić w roku 2021, za to w kontekście obchodów 20-lecia Wydziału Prawa i Administracji.

Warsztaty jurydyczne odbyły się w marcu w formie seminarium naukowego. Włączyły się w nie katedry: Prawa Karnego i Prawa Wykroczeń, Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego, Prawa Pracy i Prawa Socjalnego, Postępowania Administracyjnego i Sądownictwa Administracyjnego. Biorąc w nich udział studenci mogli sprawdzić swą wiedzę i wykorzystać ją w praktyce. Warsztaty poprowadzili zawodowi sędziowie, a za uczestnictwo każdy student otrzymał certyfikat.

– Warsztaty z prawa karnego dotyczyły pedofilii, czyli przestępstwa z art. 200 § 1 kodeksu karnego. Studenci mieli za zadanie ocenić zachowanie sprawcy, u którego biegli stwierdzili również upośledzenie umysłowe. Decydowali, która kara lub środek zabezpieczający będzie właściwą reakcją prawnokarną. Akta sądowe zawierały bogaty materiał do analizy danej sprawy – wyjaśnia dr Krystyna Ziółkowska.

Tematyka warsztatów z postępowania administracyjnego dotyczyła kosztów w postępowaniu egzekucyjnym w administracji i skutków,

które dla prawidłowości ich ustalania miał wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 czerwca 2016 r.

– Zadanie, które studenci analizowali dotyczyło zasad umarzania kosztów egzekucyjnych. To pole nie tylko do systemowej analizy przepisów dotyczących kosztów egzekucyjnych, ale także interpretacji luzu decyzyjnego, który w tym zakresie ustawodawca przyznał organom administracji – mówi dr Ziółkowska.

– Treścią warsztatów z prawa rodzinnego były praktyczne zagadnienia ustalenia ojcostwa. Studenci pod nadzorem sędziego omówili warunki formalne pism procesowych, a także podjęli próbę zaprojektowania wyroku do zanonimizowanych akt sądowych. Natomiast warsztaty z prawa pracy dotyczyły uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne, mobbingu w miejscu pracy oraz wypadku przy pracy z części ubezpieczeń społecznych. Studenci analizowali akta sądowe, które były zanonimizowane. Na podstawie aktualnych przepisów prawnych oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego próbowali wydawać wyroki – dodaje dr Ziółkowska.

Na każdy warsztat mogło zapisać się maksymalnie 30 osób. Wszystkie miejsca zostały wykorzystane.

Drugie wydarzenie to „Dni Radcy Prawnego na Wydziale Prawa i Administracji UWM”. To cykl 3 spotkań odbywających się co miesiąc w semestrze letnim. To pierwszy wspólny projekt Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie oraz WPIA związany z obchodami 20-lecia wydziału.

– Naszym celem było przedstawienie studentom korzyści płynących z wykonywania zawodu radcy prawnego i zachęcenie ich do starania się o aplikację radcowską. Dni skierowane są przede wszystkim do studentów kierunku prawo, którzy mają niecodzienną okazję poznać władze OIRP w Olsztynie, jej zadania

oraz kompetencje. Za uczestnictwo w spotkaniu każdy ze studentów otrzymuje certyfikat – wyjaśnia dr Ziółkowska.

Pierwsze spotkanie odbyło się 17 marca – „Radca prawny w praktyce – warsztaty sporządzania umów cywilnych”. Prelegentami byli radcowie prawni: Anna Kottik oraz Michał Korwek – wicedziekan OIRP w Olsztynie, który jest jednocześnie wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych.

– Prelegenci przedstawili studentom od strony praktycznej jak konstruować umowy. Pokazali przykładowe umowy cywilne, z którymi mogą spotkać się w życiu codziennym oraz umowy funkcjonujące w obrocie gospodarczym np. najmu, o dzieło, przedwstępną sprzedaż nieruchomości. Pierwsze spotkanie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem studentów. Zarejestrowało się ok. 60 osób – podkreśla dr Ziółkowska.

Kolejne spotkanie zatytułowane „Okręgowa Izba Radców Prawnych w Olsztynie – Twoje miejsce aplikacji” odbyło się 21 kwietnia. Studenci mogli wirtualnie zwiedzić siedzibę OIRP w Olsztynie, poznać jej władze, a także zadawać pytania.

– Ostatnie spotkanie „I Ty możesz zostać radcą prawnym – jak zostać aplikantem radcowskim” zaplanowaliśmy na 26 maja. Studenci będą mieli możliwość uzyskania wszelkich informacji dotyczących egzaminów wstępnych na aplikację radcowską z tzw. „pierwszej ręki”. Przede wszystkim przedstawimy im zasady, wymogi egzaminu, praktyczną wiedzę o przebiegu egzaminu oraz procedury kwalifikacyjnej – podsumowuje dr Ziółkowska.

Ze względu na pandemię zarówno warsztaty jurydyczne, jak i Dni Radcy Prawnego odbyły się wyłącznie w formie on-line na platformie MS Teams.

Sylwia Zadworna

PANDEMIA NIE POPSUŁA WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ

INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA UWM GOŚCIŁ NA STAŻU NAUKOWYM **OŁESIĘ SŁYWIŃSKĄ**, DOKTORANTKĘ W KATEDRZE FILOLOGII POLSKIEJ NARODOWEGO UNIwersYTETU LWOWSKIEGO IM. IWANA FRANKI. ZAINTERESOWANIA NAUKOWE OŁESI SŁYWIŃSKIEJ DOTYCZĄ JĘZYKOZNAWSTWA KOGNITYWNEGO.



Fot. archiwum prywatne

Olesia Sływińska (na zdj. z prawej) po raz pierwszy na Warmię przyjechała w lutym 2019 roku. Odbываła staż (z programu Erasmus) na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Natomiast w listopadzie tego samego roku wzięła udział w III Konferencji Metodycznej „Oświata Polska na Wschodzie. Język polski bez tajemnic”, wygłaszając referat (przygotowany we współautorstwie z prof. Ałłą Krawczuk) zatytułowany „Polonistyka we Lwowie: najnowsze osiągnięcia na tle 200-letniej historii”. Obecnie celem jej wizyty z programu „PROM – Międzynarodowa wymiana stypendialna doktorantów i kadry akademickiej” jest pozyskanie na UWM materiałów do pracy doktorskiej/artykułu naukowego. Opiekunem stażu naukowego jest prof. Renata Makarewicz (na zdj. z lewej).

Zainteresowania naukowe Ołesi Sływińskiej dotyczą językoznawstwa kognitywnego. Pracę doktorską „Koncept «władza» we współczesnym języku polskim” przygotowuje pod kierunkiem prof. Ałły Krawczuk. Lingwistyka kognitywna opisuje koncept jako jednostkę świadomości wyrażającą się poprzez znaki językowe. To konstrukt mentalny sprzężony z wyobrażeniami i emocjami, wyrażanymi przez słowa. W językowym obrazie świata z jądrem konceptu utożsamia się najbardziej wyraziste obrazy, mające często subiektywny charakter, a bywa także, że silnie uwarunkowane osobistym doświadczeniem człowieka.

Staż naukowy, który Olesia Sływińska odbywa w Olsztynie to przede wszystkim praca w polskiej bibliotece naukowej. Korzysta ze

zbiorów bibliotecznych pomimo warunków pandemicznych, w tym ograniczeń w korzystaniu z księgozbioru podręcznego. Dzięki temu jej praca nad artykułem dotyczącym występowania rzeczownika władza w słownikach języka polskiego jest już dość zaawansowana.

Współpraca między UWM oraz Narodowym Uniwersytetem Lwowskim im. Iwana Franki ma 5-letnią historię. Zapoczątkowała ją w 2015 r. i kontynuuje do dzisiaj prof. Renata Makarewicz z Katedry Języka Polskiego Instytutu Językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UWM.

RM, OS

MAJĄ POMYSŁY NA WSPARCIE RODZIN

ZAKOŃCZYŁ SIĘ ETAP CENTRALNY V EDYCJI OLIMPIADY WIEDZY O RODZINIE. WŚRÓD FINALISTÓW ZNALEŻLI SIĘ UCZNIOWIE Z WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO.

Finały 5. edycji Olimpiady wiedzy o rodzinie, której organizatorem jest Wydział Teologii UWM, odbyły się, podobnie jak wcześniejsze etapy, w formule online. W zmaganiach na stopniu centralnym 14 kwietnia uczestnicy rozwiązywali testy jednokrotnego wyboru oraz musieli przesłać komisji nagrane przez siebie filmiki przedstawiające w formie debaty odpowiedzi na 3 pytania. Pytania dotyczyły problematyki małżeńsko-rodzinnej.

– Uczniowie przedstawiali pomysły na wsparcie i rozwinięcie już istniejących programów pomocowych dla rodzin. Pojawiały się często kwestie pomocy rodzinom z dzieckiem niepełnosprawnym, np. poprzez dodatkowe, specjalistyczne szkolenia dla rodziców; młodzież zgłaszała też postulaty zwiększenia liczby przedszkoli i żłobków. Wiele zespołów zwracało uwagę na Kartę Dużej Rodziny, mówiąc, że to ciekawy program i warto, aby włączało się w to jak najwięcej firm – opowiada ks. dr Zenon Kieliszek prodziekan ds. kształcenia i studentów Wydziału Teologii UWM, wiceprzewodniczący komitetu głównego olimpiady.

W rezultacie komisja konkursowa wyłoniła 15 finałowych 2-osobowych zespołów uczniowskich.

– Niektóre zespoły przedstawiły naprawdę ciekawe filmy, np. zespół z Gliwic, który zajął I miejsce, przygotował b. dobrą merytorycznie wypowiedź, wskazując wiele programów już funkcjonujących, odwołując się

do programów działających w innych państwach, Zdobywczyni II miejsca, zespół z Lublina, połączyły debatę z wycieczką po swoim mieście, promując je przy okazji. Z kolei uczennice z Białegostoku, zdobywczyni III miejsca przygotowały swoją wypowiedź w formule telewizyjnego wywiadu – wylicza ks. dr Kieliszek.

Wśród finalistów znaleźli się również Miłosz Darda i Daniel Turek z I LO im. Bojowników o Polskość Mazur w Piszcu.

– Jeden z chłopców wcielił się w eksperta, profesora uniwersytetu, drugi był dziennikarzem, a rozmowa dotyczyła wspierania rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem. Cieszymy się, że w tym roku w finałach znaleźli się uczniowie z naszego regionu – mówi ks. dr Kieliszek.

Wszyscy finaliści otrzymali nagrody i listy gratulacyjne. Laureatom, przy rekrutacji na studia wybierającym kierunek nauki o rodzinie przysługuje maksymalna liczba punktów.

Olimpiada ma zainteresować młodzież problematyką małżeństwa i rodziny oraz wspierać edukację w zakresie wychowania do życia w rodzinie. Władze Wydziału Teologii UWM chcą również poprzez olimpiadę promować kierunek nauki o rodzinie i zdobywać w ten sposób przyszłych studentów.

mah



Fot. archiwum prywatne

LINGWISTYKA W BIZNESIE ZAPROSIŁA NA TYDZIEŃ OTWARTYCH DRZWI

WYKŁADY I SPOTKANIA W INTERNETOWEJ KAWIARENCE CZEKAŁY NA ZAINTERESOWANYCH STUDIOWANIEM LINGWISTYKI W BIZNESIE NA UWM. TYDZIEŃ OTWARTYCH DRZWI LWB OKAZAŁ SIĘ SUKCESEM I PRZEKSZTAŁCA SIĘ W CYKLICZNE WYDARZENIE – [DWA KWADRANSE Z LWB](#).

Tydzień Otwartych Drzwi Lwb to inicjatywa pracowników Katedry Lingwistyki Stosowanej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Od 12 do 16 kwietnia zainteresowani studio- waniem tego kierunku mogli wysłuchać prelekcji i spotkać się ze swoimi przyszłymi wykładowcami w internetowej kawiarence.

– Ponieważ chcieliśmy dotrzeć do osób zainteresowanych podjęciem studiów u nas, zdecydowaliśmy się pójść tam, gdzie młodzi ludzie są, czyli do Internetu – do mediów społecznościowych. Oprócz krótkich wykładów promujących kierunek zaproponowaliśmy również spotkania informacyjne w kawiarence Lwb. To była doskonała okazja, aby porozmawiać zarówno o naszej ofercie, jak też o tym, jak przebiega rekrutacja. Ważnym punktem w programie było też realizowane w formule online spotkanie z cyklu „Lwb nadaje TON”, w trakcie którego przedstawiliśmy naszego najnowszego interesariusza, tj. firmę Wordsmith PR. Rozmawialiśmy o zadaniach agencji PR oraz o praktykach, które mogą w niej odbyć nasi studenci – wyjaśnia dr Barbara Kozak z Katedry Lingwistyki Stosowanej, współorganizatorka wydarzenia.

Wszystkie wykłady oraz spotkania w kawiarence odbywały się w formule online (ZOOM, FB Lwb).

– Na profilu FB publikujemy też wypowiedzi studentów o tym, dlaczego wybrali nasz kierunek. Ich rekomendacja to dla nas najlepsza reklama – podkreśla dr B. Kozak.

Tydzień Otwartych Drzwi Lwb bez wątpienia był sukcesem. Wzięli w nim udział zarówno potencjalni kandydaci na studia, jak też studenci Lwb. Średnio każdego wykładu słuchało kilkadziesiąt osób, a transmisja online „Lwb nadaje TON” ma obecnie już ponad 1000 odsłon.

– Kandydaci interesowali się przede wszystkim tym, dlaczego warto studiować lingwistykę w biznesie, jakie możliwości zawodowe daje ten kierunek, jak można stać się naszym studentem. Pytali również o rzecz niezwykle ważną, czyli o drugi język do wyboru – czy można go studio- wać od podstaw. Oczywiście, można – mówi dr Kozak.

Widząc ogromne zainteresowanie Tygodniem Lwb, organizatorki (w Katedrze Lingwistyki Stosowanej pracują wyłącznie kobiety – przyp. red.) zdecydowały się przekształcić go w cotygodniowe spotkania pod nazwą „Dwa kwadransy z Lwb” – transmitowane online za pośrednictwem Facebooka.

– Zobaczyłyśmy, że takich spotkań potrzebują i interesariusze, i studenci, i kandydaci. Co tydzień będziemy proponować wydarzenie popularyzujące nasz kierunek. Chcemy pokazać, czym się zajmujemy na lingwistyce, przedstawiać kultury różnych obszarów językowych, podpowiadać, jak skutecznie się uczyć i komunikować. Niesie nas ogromne zaufanie, którym nas obdarzyli młodzi ludzie, którzy do nas przyszli. Widzimy, że wspierają nasze inicjatywy, uczestniczą w nich, komentują na portalach społecznościowych – podkreśla dr Kozak.

Kierunek lingwistyka w biznesie wszedł do oferty dydaktycznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zaledwie 4 lata temu. W tym roku akademickim uruchomiono studia II st. Kierunek realizowany jest we współpracy 2 wydziałów: Humanistycznego i Nauk Ekonomicznych. Na I roku I st. studiuje ponad 70 osób.

– Warto wybrać lingwistykę w biznesie, bo naszym zdaniem odpowiada ona na potrzeby rynku, a szerzej na potrzeby współczesnego świata. Staramy się wyposażać naszych studentów w wiedzę ekonomiczną i znajomość języków obcych. Każdy z naszych studentów studiuje 2 języki obce – angielski oraz do wyboru niemiecki lub rosyjski. Angielski realizujemy na poziomie zaawansowanym, natomiast drugiego języka można się uczyć zarówno od podstaw, jak i kontynuować naukę. Ponadto poszerzamy też wiedzę o kulturze, polityce i gospodarce w tych obszarach językowych. Staramy się też pomóc w wypracowaniu tzw. kompetencji miękkich. Dbamy o wysoką jakość kształcenia i widzimy, że kandydaci i studenci to doceniają – mówi dr Barbara Kozak.

mah



Fot. J. Pająk

PRAWDZIWE ZMARTWIENIE CENTRÓW SYMULACJI

CO SPĘDZA SEN Z POWIEK SZEFOW CENTRÓW SYMULACJI MEDYCZNYCH DZIAŁAJĄCYCH PRZY
POLSKICH UCZELNIACH? COVID-19? NIE, ZMARTWIENIE, SKĄD WZIĄĆ PIENIĄDZE NA ICH
FUNKCJONOWANIE PO ZAKOŃCZENIU PROJEKTÓW, DZIĘKI KTÓRYM POWSTAŁY.

Centrum Symulacji Medycznej UWM zostało otwarte w październiku 2017 r. Powstało dzięki dotacji z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. UWM otrzymał na nie ponad 17 mln zł. Podobne centra symulacji medycznych z tego programu w 2 turach uruchomiło 18 polskich uczelni.

15 kwietnia 2021 r. Zakład Dydaktyki i Symulacji Medycznej Collegium Medicum z Centrum Symulacji Medycznej UWM był gospodarzem XI spotkania informacyjnego przedstawicieli uczelni medycznych reprezentujących centra symulacji medycznej. Uczestników spotkania powitał dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, rektor UWM oraz prof. n. med. Sergiusz Nawrocki, prorektor UWM ds. Collegium Medicum. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele uniwersytetów medycznych w: Białymstoku, Gdańsku, Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Szczecinie, Krakowie oraz filii UMK w Bydgoszczy. Uczestniczyli również reprezentanci uczelni będących beneficjentami drugiego konkursu POWER, którego przedmiotem było także tworzenie wieloprofilowych centrów symulacji medycznej, tj. Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uczelni Łazarskiego w Warszawie oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Z uwagi na sytuację epidemiczną odbyło się online. Celem spotkania była wymiana doświadczeń i informacji o postępach w realizacji projektów, z których utworzone zostały centra.

– Martwimy się o dalsze finansowanie centrów. Do tej pory pieniądze na utrzymanie centrów zapewnia dotacja z POWER. To duże koszty. Niektóre centra już kończą jednak projekty. Nasz np. zakończy się w 2023 r. Wszyscy stawiamy sobie pytanie: skąd wziąć środki na utrzymanie centrów. Bardzo liczymy na nową unijną perspektywę finansową. Będziemy się starać zdobyć pieniądze na centra z funduszy unijnych – relacjonuje dr inż. Ewa Kowalska, kierownik projektu Programu rozwojowego Wydziału Nauk Medycznych, z którego powstało kortowskie CSM.

CSM UWM to jeden z nielicznych ośrodków dydaktycznych na UWM, w którym kształcenie w czasie pandemii idzie „pełną parą”. W semestrze zimowym studenci kierunku lekarskiego odbyli w nim 1440 godzin szkolenia, pielęgniarstwa – 1170, a położnictwa i ratownictwa – 950.

opr. lek

Spotkanie zostało zorganizowane z projektu pt. „Program rozwojowy Wydziału Nauk Medycznych (po zm. WL i WNoZ/SzZP) UWM w Olsztynie”, który współfinansowany jest ze środków unijnych. Celem projektu jest poprawa jakości nauczania na kierunkach lekarskim i pielęgniarstwie poprzez wdrożenie i realizację programu rozwojowego. Wartość projektu wynosi 17.313.095,97 zł, a okres jego realizacji do 30.06.2023 r. Kierownikiem projektu jest dr inż. Ewa Kowalska.



Fot. archiwum prywatne

TRZY LATA NA 4 ZADANIA

MATURA Z PISEMNA Z MATEMATYKI TRWA 3 GODZINY, EGZAMINY PISEMNE NA STUDIACH ZWYKLE PÓŁTorej GODZINY. A ILE CZASU POTRZEBUJE UCZONY NA ROZWIĄZANIE 4 ZADAŃ Z TOPOLOGII SYMPLEKTYCZNEJ ROZMAITOŚCI 4-WYMIAROWYCH WYMIERNYCH I PROSTOKRĘŚLNYCH ORAZ ICH GRUPY KLAS ODWZOROWAŃ?

Trzy lata. Tyle czasu trwa grant z Narodowego Centrum Nauki, który od sierpnia ub. roku realizuje [dr hab. Wiesław Szewczyszyn \(Vsevolod Shevchishin\)](#), prof. UWM z Katedry Analizy i Równań Różniczkowych na Wydziale Matematyki i Informatyki. Na koszty związane z jego realizacją dostał 202 tys. zł. Co to za zadania, że NCN dało na nie tyle pieniędzy i tak wiele czasu?

– To zagadnienia z kręgu tych, którymi obecnie zajmują się naukowcy z czołowych ośrodków matematycznych świata – wyjaśnia prof. Szewczyszyn.

Geometria symplektyczna, zwana topologią symplektyczną to gałąź geometrii. Powstała jako uogólnienie klasycznej mechaniki i mechaniki nieba. Jednym z tych, którzy ją zapoczątkowali był Mikołaj Kopernik. Jej współczesny przyspieszony rozwój rozpoczął się od słynnej pracy Michała Gromowa (1985), w której wprowadził on teorie krzywych pseudoholonomicznych. Stosowanie tej teorii zrewolucjonizowało geometrię symplektyczną i umożliwiło rozwiązanie wielu starych i nowych problemów. A najważniejsze problemy geometrii symplektycznej to: klasyfikacja i wyróżnienie typów poszczególnych rozmaitości symplektycznych oraz wyznaczenie grupy symplektomorfizmów i symplektycznej grupy klas odwzorowań.

– Celem moich badań jest rozszerzenie i pogłębienie zrozumienia geometrii i topologii rozmaitości 4-wymiarowych symplektycznych wymiernych. Zamierzam zaatakować 4 zadania. Pierwsze to opisać symplektyczną grupę klas odwzorowań oraz znaleźć jej prezentację geome-

tryczną rozmaitości 4-wymiarowych wymiernych w monotonicznym oraz szczególnym niemonotonicznym przypadku. Drugie zadanie to badanie tak zwanych skrótów eliptycznych. To są elementy symplektycznej grupy klas odwzorowań znalezione w mojej niedawnej pracy. Trzecie zadanie dotyczy badania topologii powierzchni nieorientowanych Lagranżowskich w rozmaitościach 4-wymiarowych wymiernych oraz znalezienia nowych przykładów takich powierzchni. Chodzi o uogólnienie nierówności symplektycznej trójkąta, którą przedstawiłem w mojej świeżej pracy. Ostatnie, czwarte zadanie to klasyfikacja rozmaitości minimalnych 4-wymiarowych symplektycznych wymiernych z antyinvocją. To jest wersja symplektyczna 16. problemu Hilberta o strukturach rzeczywistych na powierzchniach algebraicznych – tłumaczy prof. Szewczyszyn.

I wszystko jasne.

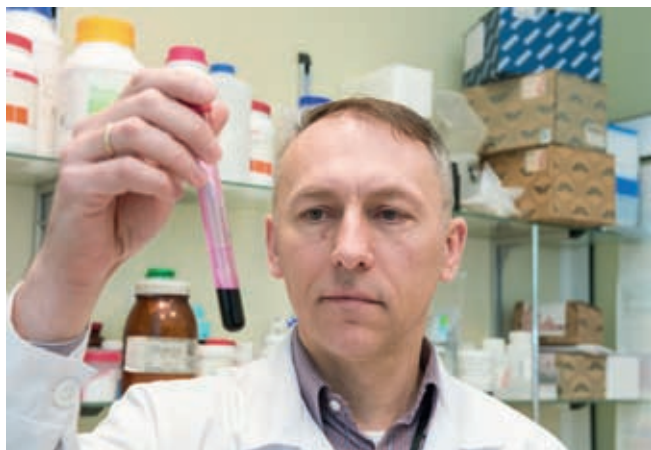
Dzięki grantowi prof. Szewczyszyn będzie mógł wyjechać na staż naukowy do wybranych ośrodków naukowych oraz zatrudnić współpracownika, który wesprze go w obliczeniach.

Prof. Wiesław Szewczyszyn pracuje na UWM od 5 lat. Po dyplomie na uniwersytecie we Lwowie pracował na uniwersytetach w Bochum, Freiburg, Bonn i Hamburgu (Niemcy), a następnie w Moskwie w Wyższej Szkole Ekonomicznej na Wydziale Matematyki, będącym drugim, co do ważności po Uniwersytecie Moskiewskim, ośrodkiem nauk matematycznych w Rosji.

lek

CZTERY PROJEKTY Z DUŻĄ SZANSĄ NA KOMERCJALIZACJĘ

PIĘTNAŚCIE WNIOSKÓW ZESPOŁÓW BADAWCZYCH Z UWM WPŁYNEŁO NA KONKURS INKUBATOR INNOWACYJNOŚCI 4.0. CZTERY Z NICH OTRZYMAJĄ DOFINANSOWANIE NA DZIAŁANIA PRZEDWDROŻENIOWE. MAJĄ NAJWIĘKSZĄ SZANSĘ NA KOMERCJALIZACJĘ.



Program Inkubator Innowacyjności jest finansowany przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. UWM realizuje go po raz 3. w konsorcjum z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi oraz Uniwersytetem Łódzkim. Celem programu jest wsparcie procesu zarządzania wynikami badań naukowych i prac rozwojowych, a w szczególności wsparcie ich komercjalizacji. Chodzi w nim o zastosowanie wyników badań i prac naukowych w rozwiązaniach rynkowych. Ma się on przyczynić do promocji polskich osiągnięć naukowych, zwiększenia ich wpływu na rozwój innowacyjności oraz wzmocnienia współpracy między środowiskiem naukowym a otoczeniem gospodarczym.



Program na UWM realizuje Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii. Centrum przeprowadziło 2 tury naboru: na przełomie października i listopada 2020 r. oraz drugą na przełomie stycznia-lutego tego roku. Łącznie do oceny wpłynęło 15 wniosków złożonych przez zespoły badawcze z UWM.

Wnioski podlegały ocenie 2-etapowej: formalnej oraz merytorycznej dokonywanej przez członków Komitetu Inwestycyjnego. W skład Komitetu wchodził przedstawiciel Konsorcjum, przedstawiciel biznesu oraz funduszy typu venture capital. Twórcy wniosków musieli przedstawić swoje projekty w formie krótkich – 3-minutowych prezentacji z 3 slajdami, po czym przez 3 minuty odpowiadali na pytania komisji. Laureatami konkursu są 4 zespoły badawcze z naszej uczelni.

Dr hab. inż. Wioleta Bąk-Błaszczak, prof. UWM (na zdj.) – Katedra Geodezji, Wydział Geoinżynierii – „Oprogramowanie OptD do redukcji dużych zbiorów danych i ekstrakcji charakterystycznych cech obiektów”

Dr inż. Krzysztof Jadwisieńczyk, (na zdj. po prawej) Katedra Maszyn Roboczych i Metodologii Badań Wydział Nauk Technicznych – „Linia technologiczna do przerobu i kalibrowania róż kalafiora i brokuła”

Prof. Sławomir Ciesielski (na zdj. u góry) – Katedra Biotechnologii w Ochronie Środowiska, Wydział Geoinżynierii – „Opracowanie metody przygotowania biopreparatu zawierającego biosurfaktanty pochodzenia bakteryjnego oraz określenie jego cech”.

Prof. Marcin Zieliński (na zdj. po lewej) – Katedra Inżynierii Środowiska, Wydział Geoinżynierii – „Technologia uszlachetniania biogazu do jakości biometanu w oparciu o produkty odpadowe powstające w procesie fermentacji metanowej”.

Wszystkie projekty otrzymały dofinansowanie wysokości ok. 90 tys. zł. Maksymalne wynosi 100 tys. zł.

– Zdają sobie sprawę, że naukowcy nieczęsto są stawiani w takiej roli. Konkurs wymagał, aby oprócz istotnego waloru innowacyjności, projekty rokowały rynkowo, czyli miały duże szanse na komercjalizację. Wyniki posiedzenia Komisji Inwestycyjnej wskazują, że nasi naukowcy poradzi sobie doskonale i jedynie ograniczenia budżetowe w projekcie nie pozwoliły na przyznanie dofinansowania większej liczbie projektów – mówi Marta Wangin, koordynatorka Biura Wdrożeń B+R CITT.

W pierwszej edycji konkursu Inkubator Innowacyjności rozstrzygniętej w 2017 r. do dofinansowania zakwalifikowało się 7 wniosków, do drugiej edycji (2019 r.) – 2. Po 2 pierwszych edycjach do tej pory CITT podpisał 1 umowę dotyczącą sfinansowania działań mających na celu zwiększenie potencjału wdrożeniowego





odmiany ASPI (wierzba purpurowa, *Salix purpurea L.*). Autorem tego projektu jest dr inż. Paweł Sulima z Katedry Genetyki Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa

Co o konkursie sądzą sami uczestnicy?

– Ten konkurs to dobra forma na prezentację wyników swoich badań czy prac. Kiedy wysyłamy wnioski na konkursy NCN czy NCBR to oceniają je zawsze specjaliści z danej dziedziny nauki. Tutaj oceniali ludzie spoza mojej dziedziny. Musiałam tak przygotować swą prezentację, aby ich zaciekawić i przekonać, że warto moją pracę wdrożyć. Dobrze jest też to, że można odpowiadać na pytania, chociaż przygotowanie się do 3-minutowego wystąpienia nie było łatwe. To wstąpienie było dla mnie czymś nowym. Drugie zaskoczenie to takie, że komisja konkursowa była tak bardzo liczna. Spodziewałam się mniejszej. Pewnym ułatwieniem było natomiast to, że spotkanie odbywało się online, więc stres był mniejszy – dzieli się swymi wrażeniami dr hab. inż. Wioleta Błaszczak-Bąk, prof. UWM.

Czy 90 tys. zł wystarczy na przygotowanie jej pomysłu do komercjalizacji?

– Gdybym miała teraz wszystko robić od początku to tych pieniędzy by nie wystarczyło, ale moja praca jest już na ukończeniu i uważam, że wystarczy pieniędzy do doprowadzenia jej do fazy sprzedaży – mówi prof. Błaszczak-Bąk.

A co to właściwie jest „Oprogramowanie OptD do redukcji dużych zbiorów danych i ekstrakcji charakterystycznych cech obiektów”

To algorytm opracowany przez prof. Błaszczak-Bąk. Redukuje on bardzo duże zbiory danych, tak aby zachować charakter obiektu i aby redukcja nie była przypadkowa. Dzięki niemu można zmniejszyć zbiór nawet o 99%. Usuwane są tylko punkty nieistotne, a każdy punkt jest sprawdzany pod względem jego przydatności.

Lech Kryształowicz



Fot. J. Pejgk

EMOCJE I RYNEK NIERUCHOMOŚCI – BADANIA NA WYDZIALE GEOINŻYNIERII

JEŚLI W NIEDALEKIE PRZYSZŁOŚCI ZAMIERZASZ KUPIĆ DOM,
ALBO MIESZKANIE, JUŻ TERAZ ĆWICZ TWARZ POKERZYSTY,
A ZAPŁACISZ TANIEJ. NAUKOWCY Z WYDZIAŁU GEOINŻYNIERII
UWM OPRACOWUJĄ SPECJALNĄ APLIKACJĘ, KTÓRA
ROZPOZNAJE I ANALIZUJE EMOCJE POJAWIAJĄCE SIĘ
NA TWARZY KUPUJĄCEGO.

Towar jest tyle wart, ile klient jest w stanie za niego dać. Da więcej, jeśli mu się podoba. To wiedzą wszyscy handlowcy. Ale jak rozpoznać, co mu się podoba? Przy pomocy sztucznej inteligencji. Naukowcy z Wydziału Geoinżynierii UWM zaprzęgli ją do wyceny nieruchomości. W tym celu opracowali specjalną aplikację, która rozpoznaje na twarzach ludzi emocje wyrażane podczas oglądania zdjęć. Dzięki temu analitycy rynku nieruchomości otrzymają wskazówki, jak oszacować wartość rynkową danej nieruchomości.

– Kupujemy emocjami, kupujemy intuicyjnie, kupujemy sercem, kierując się nie tylko finansową opłacalnością. Naszym badanym pokazaliśmy zdjęcia powierzchni bardzo małych i ciasnych oraz bardzo szerokich i przestronnych. W ten sposób testowaliśmy ich reakcje na oglądane obrazy. Filmowaliśmy te reakcje. Patrząc na człowieka nie jesteśmy w stanie dobrze zdiagnozować jego emocji, zwłaszcza

że każdy przecież inaczej te emocje może wyrażać. Oko kamery jest o wiele bardziej czułe. Program nagrywa zdjęcia twarzy wyrażające emocje, analizuje je i przetwarza przez sieci neuronowe technologii uczenia maszynowego. Doprecyzowuje, jakie emocje dominowały przy oglądaniu danej nieruchomości i sugeruje odpowiednią do nich korektę jej wyceny. Ta technologia jest z pewnością niezwykle obiecująca, jeśli chodzi o zastosowanie jej na rynku nieruchomości – wyjaśnia [dr hab. inż. Małgorzata Renigier-Biłożor, prof. UWM](#), kierowniczka grantu dotyczącego zastosowania hybrydowych systemów sztucznej inteligencji w wycenie nieruchomości.

W zespole opracowującym aplikację pracują również: dr hab. inż. Artur Janowski, dr inż. Marek Walacik, mgr inż. Aneta Chmielewska.

Więcej o projekcie pisaliśmy w „Wiadomościach Uniwersyteckich” w marcu 2020 r.

syla

CO MOŻE KRYĆ „CZARNA MATERIA” DNA?



Fot. J. Pająk

DO TEJ PORY NIE ZNAMY ROLI, JAKĄ PEŁNIĄ W ORGANIZMIE LUDZKIM **lncRNA**, CZYLI DŁUGIE NIEKODUJĄCE CZĄSTECZKI **KWASU RYBONUKLEINOWEGO**. ICH TAJEMNICE PRÓBUJĄ ROZSZYFROWAĆ NAUKOWCY Z UWM.

Zakończył się projekt badawczy realizowany przez naukowców z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zespołem kierował **prof. dr hab. Paweł Brzuzan**.

Naukowcy zrealizowali właściwie cykl trzech grantów finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki, z których każdy kolejny był konsekwencją poprzedniego. Obecnie prowadzą badania już tylko w jednym projekcie, który rozpoczął się w 2018 roku, a zakończenie planowane jest na ten rok. W zespole badawczym prof. Brzuzana pracował mgr Maciej Florczyk (na zdj.), który obecnie kontynuuje swoje badania nad niekodującymi RNA, czyli cząsteczkami kwasu rybonukleinowego, z których nie powstają tradycyjne białka.

Wiadomo, że RNA mają duże znaczenie w regulacji procesów komórkowych, na przykład regulują procesy uszkodzenia i regeneracji wątroby ryb narażonych na działanie mikrocystyny – jednego z toksycznych metabolitów sinic.

– Pracując w zespole prof. Brzuzana szukałem odpowiedzi na pytanie czy nadmiar lub brak krótkiego, niekodującego RNA (mikroRNA 92b-3p) wywoła określone efekty w uszkodzonej wątrobie i czy możliwe jest ograniczenie toksycznego uszkodzenia wątroby za pomocą kontrolowania ilości tego mikroRNA – mówi Maciej Florczyk.

Naukowcy coraz bardziej interesują się także długimi niekodującymi RNA (ang. long non-coding RNA, lncRNA).

– Myślę, że to zainteresowanie wynika z dwóch powodów. Po pierwsze – tajemnica. Jak wiemy, tylko z niewielkiej części genomu powstają białka. Coś, co kiedyś określano „czarną materią” lub „śmieciowym DNA”, okazało się istotnym elementem mającym wiele ważnych funkcji. Po drugie, to właśnie ta różnorodność funkcji. Nie poprę tego teraz żadnymi dowodami, ale gdybym miał zgadywać, nie zdziwiłbym się, gdyby w większości

poznanych i nie poznanych jeszcze procesów komórkowych brały udział lncRNA. Przeważająca większość poznanych do tej pory lncRNA wciąż nie ma określonej funkcji. Różnorodność RNA sprawia, że do tej pory zidentyfikowano tylko niewielki fragment mechanizmów, w których lncRNA są aktywne. Jedne oparte są na samej sekwencji, inne – na jej strukturze. Gdybym miał uogólnić, powiedziałbym, że większość funkcji lncRNA możemy określić po prostu jako regulacje procesów komórkowych. Niestety, szybkość z którą poznajemy nowe sekwencje znacznie przewyższa tempo poznawania ich funkcji – mówi naukowiec.

Jego modelem badawczym stała się sieja, ryba z rodziny łososiowatych, zimnolubna, uznawana za rybę czystych wód.

– Sieja jest dość popularnym modelem w badaniach nad skutkami ekspozycji ryb na cyjanotoksyny. W pracy doktorskiej zajmuję się identyfikacją zarówno mikroRNA, jak i lncRNA zaangażowanych w procesy uszkodzenia narządów wywołanych ekspozycją ryb na jedną z cyjanotoksyn – mikrocystyną-LR. Względna dostępność publikacji innych autorów z udziałem tego gatunku pozwala na prowadzenie łatwiejszych porównań i lepsze zrozumienie mechanizmów oddziaływania cyjanotoksyn – wyjaśnia Maciej Florczyk.

Na początku Maciej Florczyk musiał zidentyfikować sekwencje lncRNA (długiego niekodującego RNA) u siei oraz uchwycić zmiany w ich ekspresji, które wywołała ekspozycja na mikrocystynę. O ile bowiem sekwencje krótkich niekodujących RNA są podobne u organizmów na różnych szczeblach ewolucji, o tyle największą przeszkodą w badaniu lncRNA (czyli długich niekodujących RNA) jest niewielka powtarzalność sekwencji pomiędzy gatunkami. Oznacza to, że sekwencja lncRNA zidentyfikowanego

u ludzi, pomimo możliwie podobnej funkcji, nie będzie taka sama jak u myszy czy u ryb. Co więcej, takie sekwencje różnią się nawet pomiędzy różnymi gatunkami ryb. Badając lncRNA u siei, tylko w niewielkim stopniu można posiłkować się bazami danych dostępnymi dla modelowego gatunku ryby – danio przegowanego (*Danio rerio*), czy nawet bliżej spokrewnionym z sieją pstrągiem tęczowym.

Młodemu naukowcowi udało się odkryć i scharakteryzować lncRNA występujące w wątrobie siei. Wyniki badań opublikował w czasopiśmie *International Journal of Molecular Sciences*. Badania wykazały zaangażowanie tych cząsteczek w odpowiedź komórek wątroby ryb na zatrucie mikrocystyną-LR – toksyną produkowaną przez sinice. Daje to nadzieję na zastosowanie ich w diagnostyce jako potencjalnych biomarkerów uszkodzenia wątroby.

Opublikowane, unikalne dla siei sekwencje lncRNA, na ekspresję których wpływa ekspozycja ryb na mikrocystynę, mogą stanowić punkt wyjściowy następnych badań zarówno nad lncRNA siei, jak i nad mechanizmem toksycznego działania mikrocystyny.

– Kolejne badania powinny skupić się na określeniu roli, jaką odgrywają w komórce. Ponieważ krótkie i długie niekodujące RNA wydają się współregulować pewne szlaki sygnałowe wywołane, bądź zaburzone przez mikrocystyny, badanie ich wzajemnej zależności może przyczynić się do lepszego poznania mechanizmów regulacji komórkowej, w tym lepszego zrozumienia procesów powstawania nowotworów. A to z kolei, być może, pozwoli wykorzystać niekodujące RNA w sposób podobny do tego, w jaki wykorzystywane są dzisiaj szczepionki oparte o mRNA, np. szczepionki przeciwko COVID-19 – podsumowuje Maciej Florczyk.

mf, mah

SIĘGNAĆ DO KORZENI

NAZWISKO TO WAŻNA CZĘŚĆ NIE TYLKO HISTORII RODU, ALE I NASZEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO – TWIERDZI **PROF. ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA** Z KATEDRY JĘZYKA POLSKIEGO INSTYTUTU JĘZYKOZNAWSTWA UWM, NAUKOWO ZAJMUJĄCA SIĘ ANTROPONIMIĄ I GENOLOGIĄ LINGWISTYCZNĄ. OD 9 LAT PROWADZI PORTAL GENEZANAZWISK.PL.



Fot. archiwum prywatne

To prawdopodobnie jedyny tego typu portal w kraju. Służy pomocą tym wszystkim, którzy chcą poznać pochodzenie swego nazwiska. Co może znaczyć Głowacz? Czy Potocki to zawsze potomek magnackiego rodu? Na tego typu pytania odpowiada prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska z Katedry Języka Polskiego Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, naukowo związana z komunikacją internetową, genologią lingwistyczną i antroponimią. Jej hobby to tropienie pochodzenia nazwisk. Dziewięć lat temu założyła portal Genezanazwisk.pl.

– Kiedy szukałam tematu pracy habilitacyjnej, zainteresowała mnie internetowa grupa dyskusyjna poświęcona genealogii. Ponieważ pisałam pracę doktorską o nazwiskach, miałam trochę materiału, który mogłam upowszechnić i doszłam do wniosku, że warto założyć taki miniserwis. To był mój autorski pomysł – wyjaśnia prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Portal zaczął działać w 2012 roku. Jego sercem jest baza licząca ponad 6 tys. uszeregowanych alfabetycznie haseł, wyjaśniających prawdopodobne pochodzenie nazwisk. Bazę tę profesor stara się codziennie uzupełniać przynajmniej o jeden rekord. Aby otrzymać informację, trzeba wypełnić formularz dostępny na stronie, wysłać i cierpliwie czekać. Okazało się bowiem, że zainteresowanie ludzi portalem jest spore i do prof. Naruszewicz-Duchlińskiej tygodniowo trafia kilka próśb. Niektórzy respondenci proszą nawet o wyjaśnienie niemal wszystkich nazwisk w rodzinie. Czasami, w kwestiach wątpliwych profesor konsultuje się ze znajomymi specjalistami.

– Zajmuję się tym w czasie wolnym, a mam go mniej, niżbym chciała. Z mojej strony to działalność trochę hobbistyczna, a trochę wolontaryjna. Uważam, że ludziom trzeba pomagać w miarę możliwości. Jako naukowiec dzielę się swoją wiedzą. Ciekawa jest jedna sprawa – chociaż na portalu jest informacja, że to ja jestem autorką, dużo próśb zaczyna się od zwrotu „proszę pana” lub „szanowny panie”. Czasem też dostaję wyrazy oburzenia, że jakiegoś nazwiska nie ma jeszcze w bazie – opowiada prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Okazuje się, że nazwiska osób mieszkających w naszym regionie są etymologicznie bardziej zróżnicowane w porównaniu z nazwiskami z innych regionów Polski. Ma to związek z etnicznie zróżnicowaną ludnością Warmii i Mazur. Wiele tu jest nazwisk genetycznie litewskich.

– Chociażby nazwisko Jagiełłowicz czy moje nazwisko Naruszewicz, pochodzące od słowa „narusziti”, czyli pożądać, pragnąć, czuć potrzebę. Słownik etymologiczny wskazuje jednak, że „narusz” oznacza chciwy. Ciekawa sprawa wynikła też z drugim członem mego nazwiska – Duchlińska. Miałam hipotezę, że pochodzi od nazwy miejscowości Dukla,

ze zmiękczeniem. Ale znajomy onomasta stwierdził, że jednak od słowa „duchły”, czyli zatechły. To pokazuje, że wiele osób ma swoje przekonanie o pochodzeniu swego nazwiska, a potem okazuje się, że jednak fakty językowe przeczą temu mniemaniu – śmieje się profesor.

– Często wielu osobom wydaje się, że jeśli nazwisko brzmi obcojęzycznie, to pradziad był, na przykład, Francuzem, a okazuje się, że nazwisko jest ewidentnie słowiańskie. Potem jest rozczarowanie, a ludzie nie zawsze godzą się z taką ekspertyzą – opowiada prof. Naruszewicz-Duchlińska i podaje jako inny przykład nazwiska brzmiące arystokratycznie.

– Pochodzenie nazwiska nie musi oznaczać pochodzenia rodu. To mogą potwierdzić tylko badania genealogiczne i księgi archiwalne. Ktoś o nazwisku Potocki może być z rodu Potockich, ale równie dobrze może mieć przodka chłopca z majątku Potockich, na zasadzie Potocki – pracujący u Potockiego – tłumaczy profesor.

Często polskie nazwiska pochodzą od nazw zawodów. Na przykład Bednarski od bednarza, Kowalski od kowala. Ale nie zawsze.

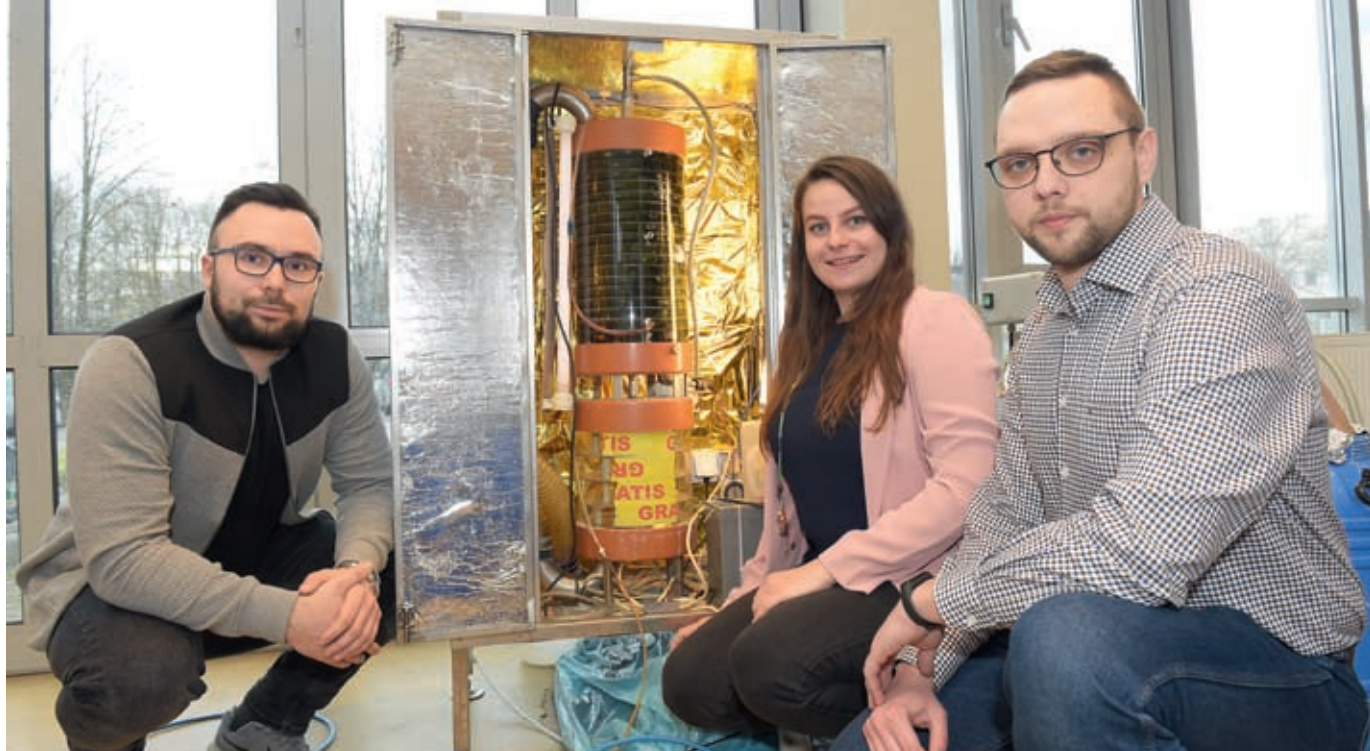
– Bednarski mógł być też synem bednarza, albo mieszkać niedaleko warsztatu bednarskiego. Wiele nazwisk pochodzi też od imion, np. Piotrowski, Janowski, Janiak lub od przydomków – np. nazwisko Głowacz mogło oznaczać kogoś, kto miał wyróżniającą się głowę – wyjaśnia prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Są też nazwiska nawiązujące do cech charakteru lub zachowania – Cichosz albo do miejsca zamieszkania – Borowiak, Podleśny. Wyszukiwarka nazwiska-polskie podaje, że ok. 200 osób w Polsce nosi nazwisko Olsztyński.

– Moje doświadczenia z tym portalem pokazują, jaką wartość stanowi dla nas wszystkich nazwisko, ile ciekawości budzi i emocji. To ważna część nie tylko historii rodu, ale dziedzictwa kulturowego. Kiedy zastanawiamy się nad nazwiskiem, zastanawiamy się też kim jesteśmy. Aby wiedzieć, kim jesteśmy teraz, warto sięgnąć do korzeni – podsumowuje prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Małgorzata Hołubowska

Prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska – naukowo interesuje się komunikacją internetową, genologią lingwistyczną, antroponimią. Autorka 6 monografii (m.in. pracy o hejcie i hejterach „Nienawiść w czasach Internetu” oraz „Kultury zachowań w Internecie”. Współautorka 14 monografii wieloautorskich, autorka ponad 100 artykułów i recenzji naukowych. Pracownik naukowy Katedry Języka Polskiego UWM.



Fot. J. Pejdek

Z UWM PRZEZ DUBAJ NA MARSZA?

„KAPSUŁA NOWEGO ŻYCIA NLC” TAK NAZYWA SIĘ PROJEKT, KTÓRY OTRZYMAŁ DOFINANSOWANIE W KONKURSIE „STUDENCKI GRANT REKTORA” W 2019 ROKU. CZY ZA JEGO SPRAWĄ ZIEMSKIE PUSTYNIE ZAMIENIĄ SIĘ W POLA UPRAWNE, A NA MARSIE POJAWI SIĘ TLEN, A ZA NIM ŻYCIE?

Autorami „Kapsuły nowego życia” jest trójka byłych już studentów z Koła Naukowego Inżynierii Środowiska – [Hubert Kowalski](#) (z lewej), [Maciej Piejdek](#) (z prawej) i [Izabela Świca](#). Hubert obecnie pracuje i studiuje na 3. roku studiów doktoranckich. Maciej też już pracuje, a Iza jest na 1. roku szkoły doktorskiej. Pomysł, który wystawili do rektorskiego konkursu był na tyle ciekawy i rozwojowy, że nie tylko otrzymał grant, ale zakończył się zgłoszeniem do Urzędu Patentowego RP. Autorzy złożyli też propozycję jego zastosowania do użyczenia jałowych pustynnych gruntów rządowi Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Kataru.

Ich badania w związku z lądowaniem amerykańskiej sondy na Marsie wzbudziły ogromne zainteresowanie mediów w całej Polsce. Czego dokładnie dotyczą?

Grzyby i glony do życia potrzebują ciepła, wilgoci i światła oraz odpowiednich dla nich pożywek. Grzyby w procesie przemiany materii zużywają tlen i wytwarzają CO_2 , zaś glony zużywają CO_2 , produkując tlen. CO_2 mamy obecnie na Ziemi nadmiar, a przez to klimatyczne kłopoty. Pomysł młodych kortowskich badaczy wychodzi więc naprzeciw potrzebom naszej planety.

– Do tego, żeby właściwości glonów i grzybów wykorzystać zainspirował nas prof. Mirosław Krzemieniewski, opiekun naszego koła – opowiada Hubert Kowalski.

Studenci pomyśleli, że skoro glony i grzyby się uzupełniają, to trzeba je połączyć. Tak pojawił się pomysł podwójnego reaktora do ich hodowli. To szklana gruba rura. W jej górnej części hodują glony z gatunku *Chlorella vulgaris*, a w dolnej – grzyby. Jakże?

– Leśne, a mówiąc nienaukowo – tzw. psie. Pozbieraliśmy ich grzybnie w lesie i zasadziliśmy na podłożu ze słomy w naszym reaktorze. Glony i grzyby mają dużo światła i ciepła, dostają pożywki i ich jedynym zadaniem jest produkować biomasę – wyjaśnia Hubert.

Jak to wszystko ma działać?

Energię potrzebną do oświetlenia i ogrzania reaktora z glonami i grzybami w nocy dostarczy słońce za pośrednictwem paneli fotowoltaicznych. Wodę studenci pozyskują z powietrza z urządzenia wykorzystu-

jącego zjawisko skraplania się rosy. Część glonów z górnego reaktora będzie dopływać do dolnego z grzybami, aby miały czym się pożywiać. Z zewnątrz kapsuła będzie potrzebować tylko co jakiś czas pożywki dla glonów. Nadmiar biomasy z reaktora będzie odprowadzany bezpośrednio do gruntu pod kapsułą, używniając go. Kapsuły można ustawiać niedaleko siebie, aby tworzyły poletka. Nadmiar tlenu – uleci do atmosfery. Z 2 kg CO_2 w warunkach laboratoryjnych udało się uzyskać 1 kg biomasy.

– „Kapsuła nowego życia” to bardzo oryginalny i obiecujący pomysł. To szansa na użyczenie gruntów na obszarach o glebach ubogich, pustynnych, gdyż wzbogaca je w substancje organiczne. Ważne jest też to, że kapsuły nie potrzebują licznej obsługi. Jej autorzy myślą już o zasilaniu ich w pożywkę dla glonów za pomocą dronów, a Izabela o wykorzystaniu tego pomysłu do ożywienia Marsa – chwali studentów prof. Mirosław Krzemieniewski. Na zgłoszeniu patentowym i na ofercie dla Emiratów Arabskich nad Zatoką Perską młodzi kortowiaczy nie poprzestali.

– Pracujemy ciągle nad udoskonaleniem kapsuły, czyli np. zwiększeniem wydajności glonów i badaniem, w jakim tempie substancja organiczna przenika przez grunt – uzupełnia Hubert Kowalski.

Jeśli próby zasilania kortowskich kapsuł życia przez drony się powiodą obniży to koszty ich eksploatacji i zwiększy atrakcyjność. Będzie ich można ustawiać więcej i w większej liczbie miejsc, nawet z trudnym dostępem. Może za kilka lat za sprawą trójki młodych naukowców z Kortowa pomarańczowo-bure piaski pod Dubajem się zazielenia, a po nich kiedyś – Czerwona Planeta, której 95% atmosfery to CO_2 .

Obecnie młodzi naukowcy kontynuują swe badania pod okiem prof. Marcina Dębowskiego.

– Pracujemy na symulancie regolitu marsjańskiej gleby (czyli pyłu), który pochodzi z Hawajów. Na podstawie zgromadzonych danych pozyskanych z dotychczasowej eksploracji Czerwonej Planety Amerykanie wytworzyli kopię skały pokrywającej Marsa o identycznych właściwościach. Badając powstały nawóz, w „kapsule nowego życia” eksperymentujemy na próbkach właśnie tego symulantu – mówi Izabela Świca.

Lech Kryształowicz



MISTERNY PLAN GARGAMELA

TO MIAŁA BYĆ PREMIERA PO PREMIERZE, NIESTETY PANDEMIA POWSTRZYMAŁA PLANY ARTYSTYCZNE **TEATRU MUZYCZNEGO**. WSZYSTKIE SMURFY PŁACZĄ Z TEGO POWODU. I NIE TYLKO ONE.

Musical „My and my girl”, który z okazji jubileuszu 20-lecia UWM wystawił w czerwcu 2019 r. nowopowstały Uniwersytecki Teatr Muzyczny był wielkim wydarzeniem artystycznym: pierwszym tego typu przygotowanym siłami studentów i co najważniejsze – wystawionym na wysokim poziomie. Wszyscy czekali na kolejne spektakle, ale zaczęły się wakacje.

Po wakacjach **dr hab. Grzegorz Lewandowski** z Instytutu Muzyki UWM – założyciel i dyrektor Uniwersyteckiego Teatru Muzycznego, rozpoczął przygotowania do drugiej premiery. Miał to być musical „Smurfowisko, czyli Gargamel złapany”. Libretto do niego napisał nie byle kto, bo sam Ernest Bryll, a muzykę skomponowali: Ryszard Poznakowski ex Trubadur i Wojciech Trzciniński – kompozytor muzyki do piosenek Krzysztofa Krawczyka, Krystyny Prońko, Anny Jantar, Zdzisławy Sońnickiej i innych. Dlaczego Smurfowisko?

– Bo to historia nieśmiertelna, lubiana zarówno przez dzieci, jak i dorosłych. Zostało wystawionych chyba 20 wersji tego musicalu i wszystkie cieszyły się powodzeniem. Teatr Muzyczny w Łodzi, którego byłem solistą, wystawiał ten spektakl przez 10 lat. Zawsze przy pełnej widowni. Grałem w nim Harmoniusza – mówi Grzegorz Lewandowski.

Jest jeszcze drugi powód, dla którego dyrektor Uniwersyteckiego Teatru Muzycznego zdecydował się wziąć na warsztat Smurfowisko.

– Mogłem w łódzkim teatrze korzystnie kupić profesjonalną dekorację i stroje do tego spektaklu. Są absolutnie fantastyczne.

Po wakacjach 2019 r. dyrektor ogłosił nabór do przedstawienia. Chętnych nie brakowało. Nowy zespół szybko zaczął próby. Datę premiery dyrektor, występujący w musicalu jako Gargamel, wyznaczył na 1 czerwca 2020 r. Wszystko było już prawie gotowe, gdy koronawirus wysłał studentów do domów, a potem zamknął całą kulturę.

Zdalny tryb nauczania w roku akademickim 2020/21 w niczym nie pomógł teatrowi. Członkowie zespołu – zarówno nauczyciele akademicy Wydziału Sztuki, jak i studenci różnych wydziałów – pozostali w rozpro-

szczeniu, a w takich warunkach nie da się ćwiczyć. W tej sytuacji reżyser obawiając się, że cały dotychczasowy wysiłek pójdzie na marne, zaproponował inne rozwiązanie.

– Ustaliłem nową datę premiery – na 1 czerwca 2021 r., jeśli warunki bezpieczeństwa pozwolą, a niezależnie od tego postanowiłem spektakl sfilmować – mówi dyrektor Lewandowski.

Liczący 17 osób zespół zaczął się intensywnie przygotowywać do nagrania. Odbyło się ono z profesjonalną dekoracją, rekwizytami, światłem i dźwiękiem pod koniec lutego w Centrum Konferencyjnym UWM i trwało 2 dni. Filmowała ekipa TV Kortowo. Wcześniej soliści nagrali swe partie w studiu nagrań na Wydziale Sztuki, w centrum więc śpiewali z półplaybacku.

– Zarówno samo przygotowanie, bardzo intensywne w ostatnim czasie przed nagraniem, jak i filmowanie, były pracą bardzo ciężką. Daliśmy radę. Nagrania robocze otrzymali członkowie zespołu, pokazałem je też kolegom i koleżankom po fachu – profesjonalnym muzykom i ocenili je bardzo dobrze. Ja też jestem tego samego zdania, ale na pewno będziemy jeszcze pracować, tak, aby każdy kolejny spektakl był lepszy – mówi Grzegorz Lewandowski.

Gdzie i kiedy będziemy mogli zobaczyć filmową wersję Smurfowiska w wykonaniu Uniwersyteckiego Teatru Muzycznego? Na YouTube, ale nie wcześniej niż po premierze widowiska z udziałem publiczności.

Grzegorz Lewandowski ma już plany na czas po pandemii. Zamierza wznowić musical „My and my girl”, wystawić Smurfy i przygotować 2 kolejne musicale – jeden dla dzieci drugi dla wszystkich. To dzieła sprawdzone na scenie i wszędzie cieszące się uznaniem publiczności. Jakże to tytuły?

Niech to na razie zostanie tajemnicą.

Lech Kryszalowicz

NA CHEMIĘ PRZEZ TIKTOKA?

PONAD 810 000 WYŚWIETLEŃ, 7600 OBSERWUJĄCYCH I 71 000 POLUBIEŃ. I TO TYLKO W 4 MIESIĄCE. CZY TO WYSTARCZAJĄCY POWÓD, ABY ISTNIEĆ NA TIKTOKU – WEDŁUG WIELU POWAŻNYCH LUDZI – NAJBARDZIEJ NIEPOWAŻNYM PORTALU INTERNETOWYM ŚWIATA?

Chemia to jeden z najmłodszych kierunków kształcenia na UWM. Wystartował w roku akademickim 2020/21. Trafił na czas fatalny. Pandemia COVID-19 zniweczyła plan jego promocji i zmusiła do tego, aby wystartował zdalnie. **Dr Agnieszka Bęś** i **dr Kazimierz Warmiński** – prowadzący zajęcia na chemii i zajmujący się promocją tego kierunku, siłą rzeczy działania promocyjne skoncentrowali więc w Internecie. Z powodzeniem: chemia ruszyła i na brak chętnych nie może narzekać.

Dlaczego poważni ludzie z poważnego kierunku studiów promują go na TikToku – portalu, na który maolaty wrzucają śmieszne, niekoniecznie rozsądne filmiki?

– Jesteśmy z chemią nie tylko na TikToku, ale także na Facebooku, YouTube czy Instagramie. Rok temu czytałem gdzieś o wynikach badań naukowych, z których wynikało, że z TikToka korzysta większość nastolatków w wieku 9-13 lat. Część z nich na pewno trafi na studia. Pomyśleliśmy, że trzeba się zająć przygotowaniem ich do studiów, czyli zachęcić ich do nauki i to w sposób, do którego młodzi są przyzwyczajeni. Od tamtej pory minął jednak rok i ten czas pokazał, że na TikToku zagląda coraz starsza młodzież i że nie wszystkie zamieszczane w nim treści są głupie, że jest tam także całkiem sporo wartościowych i ciekawych zarazem rzeczy. Pomyśleliśmy więc, że warto z tego kanału dotarcia do młodych skorzystać – mówi dr Kazimierz Warmiński.

Do TikToka doprowadziła go jego córka, która właśnie jest w wieku tiktokowym.

Pierwszy film na TikToku dr Warmiński umieścił 3 stycznia 2021 r. Obecnie jest ich tam już 15. Każdy trwa 60 sekund. Dzieją się na nich



różne dziwne rzeczy, ale nic takiego, co kogoś ośmiesza, wprawia w zakłopotanie, straszy itp. Każdy filmik pokazuje i objaśnia jakąś reakcję czy zjawisko chemiczne. Nie ma w nich pustej rozrywki, za to jest pokazana w ciekawy sposób wiedza. Od stycznia do dzisiaj filmiki zebrały w sumie ponad 810 000 wyświetleń, 7600 obserwujących i 71 000 polubień.

– To znakomita promocja chemii. Gdyby nie były ciekawe, gdyby widzowie ich nie oglądali do końca – to jej byśmy nie mieli. Algorytm TikToka jest tak skonstruowany, że gdy widzi zainteresowanie jakimś materiałem, to go proponuje innym użytkownikom portalu. A zainteresowanie ocenia na podstawie długości oglądania filmiku – wprowadza w kulisty techniczne dr Warmiński.

Część filmików powstała z fragmentów dłuższych materiałów filmowych przygotowanych na Dni Nauki przez TV Kortowo. Ale nawet montaż z gotowego materiału 60 sekund zajmuje dr. Warmińskiemu kilka godzin, nie licząc wyboru podkładu muzycznego. Na szczęście on to lubi.

Tabloidyzacja nauki i procesu kształcenia?

– Dostosowujemy się do istniejących warunków. Jeśli nie będziemy przemawiać do młodzieży w sposób dla niej zrozumiały – to do niej nie dotrzemy. Centrum Nauki Kopernik z Warszawy też już jest na TikToku. Polskich uczelni tam na razie mało. My jesteśmy jedni z pierwszych, ale zagranicznych na TikToku już jest sporo – zapewnia dr Warmiński.

UWM na Facebooku – najpopularniejszym profilu społecznościowym ma ponad 47,5 tys. polubień.

lek



DOROTA DEC-KORDEK Z NAGRODĄ SZEFA ABW

DOROTA DEC-KORDEK – ABSOLWENTKA ADMINISTRACJI NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UWM ZA SWĄ PRACĘ MAGISTERSKĄ, KTÓRĄ OBRONIŁA W LIPCU 2020 R. DOSTAŁA 5, A W **KONKURSIE SZEFA ABW** OTRZYMAŁA WYRÓŻNIENIE.



Konkurs szefa ABW na najlepszą pracę doktorską, magisterską lub licencjacką w kontekście zagrożenia państwa działaniami wywiadowczymi, terrorystycznymi i ekonomicznymi odbył się po raz 10. Dorota napisała pracę magisterską o Andersie Breiviku – norweskim masowym mordercy, skrajnie prawicowym terrorystyce, który w lipcu 2011 dokonał 2 zamachów terrorystycznych. Pierwszego na siedzibę premiera Norwegii. Zabił tam 8 osób. Potem napadł na uczestników obozu młodzieżówki norweskiej Partii Pracy, w którym zastrzelił 69 osób. Promotorem pracy Doroty był dr hab. Piotr Chlebowicz, prof. UWM z Katedry Kryminologii i Kryminalistyki, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Dlaczego Dorota wybrała właśnie taki temat?

– Zaproponował mi go prof. Chlebowicz. Z początku trochę się zastanawiałam, ale gdy rozpoznałam dokładniej temat – zgodziłam się – wspomina Dorota. Pracę magisterską przygotowywała 2 lata.

– Trafiała mi się grupa młodych, zdolnych ludzi, wśród których była właśnie Dorota Dec-Kordek. Dorota wykazuje zdolności humanistyczno-analityczne i interesuje się terroryzmem. Kiedy nastął czas wyboru tematów prac magisterskich zaproponowałam jej napisanie pracy o Andersie Breiviku. To temat ciekawy, ale trudny, wymagający wiele pracy i inwencji. Uprzedzałam ją, ale jej to nie zniechęciło. Włożyła w swoją pracę wiele wysiłku. Obficie wykorzystała wszelkie dostępne materiały w wielu językach. Pracę napisała naprawdę bardzo dobrą – wspomina prof. Chlebowicz. – Pomyślałem wtedy, że tematyka pracy Doroty dotycząca bezpieczeństwa wewnętrznego zasługuje na zainteresowanie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i tak natrafiłem na konkurs szefa ABW na najlepszą pracę doktorską, magisterską lub licencjacką. Dorota wysłała więc do ABW swą pracę i niedawno powiadomiła mnie, że dostała wyróżnienie. Bardzo się cieszę z jej wyróżnienia, bo konkurencja była naprawdę duża i bardzo silna – podkreśla dr Chlebowicz.

– Skorzystałam z kilkuset źródeł – głównie publikacji w zagranicznych czasopiśmie naukowych, w tym norweskich. Nie znam tego języka, więc najpierw tłumaczyłam teksty na angielski, a potem na polski. Po polsku są tylko 2 książki, w tym jedna tłumaczona z norweskiego. Co myślę o Breiviku? Uważam, że był poczytalny w trakcie zamachu. To człowiek, który przez całe życie w różnych środowiskach nie był akceptowany i ten straszny zamach wynikł z jego chęci zaistnienia, zwrócenia na siebie uwagi. Nie wynikał z jego przekonań politycznych. On sobie podłożył polityczne po prostu wybrał – uważa Dorota.

Obecnie Dorota pracuje w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie w komórce karno-skarbowej. Nie traktuje tej pracy jako docelowej i zastanawia się nad dalszą drogą życiową. Pracę magisterską wysłała również na konkurs im. Jana Józefa Lipskiego. Jej fragmenty mają być drukowane w „Przeglądzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego”.

lek

STUDENT – MENTOREM

NIE MA LEPSZEGO SPOSOBU
INFORMOWANIA NIŻ BEZPO-
ŚREDNI. NIE MA LEPSZEGO
ŹRÓDŁA INFORMACJI NIŻ
ŻYWY CZŁOWIEK. JAK TO
WSZYSTKO POGODZIĆ W CZA-
SACH PANDEMII?
SPOSÓB NA TO MA AKADEMICKI
OŚRODEK KARIER.

Pomysł akcji Student – mentorem narodził się w listopadzie ub. r., a jego pomysłodawczynią jest **Agnieszka Mazurek** – konsultant ds. edukacji i rozwoju oraz doradca kariery zawodowej z Akademickiego Ośrodka Karier UWM (na zdj.).

– Prowadziłam wtedy akcję wśród licealistów i zauważyłam, że wielu z nich szuka kontaktu z kimś, kto mógłby z nimi po prostu porozmawiać i powiedzieć, jak wyglądają studia na wybranym przez nich kierunku, na co trzeba zwrócić uwagę, jakie są warunki studiowania itd. UWM ma dobrą ofertę kierunków, znakomite warunki do studiowania, nauczycieli przychylnych studentom, ale nie wszyscy szukający studiów dla siebie o tym wiedzą. W taki sposób przyszedł mi do głowy pomysł na akcję Student – mentorem. Czy się bałam, że nie będzie chętnych? Nie, bo wiem, że wśród naszych studentów jest wielu zaangażowanych w pracę społeczną w kołach naukowych, w samorządzie studenckim, w wolontariat – mówi Agnieszka Mazurek.

Wymagania wobec mentora nie są wygórowane. Musi przypomnieć sobie swoje dylematy dotyczące wyboru kierunku studiów, przypomnieć sobie, kto go wtedy wspierał i jak. Musi lubić dzielić się własnymi doświadczeniami i wiedzą, chętnie wspierać innych w ich codziennych wyzwaniach, cenić sobie poznawanie nowych ludzi i pielęgnowanie nawiązanych relacji i czuć w sobie potencjał lidera. Dodatkowo musi być aktywny i zmotywowany do dłuższej pracy, lubić swój kierunek oraz dysponować czasem, który chce poświęcić na udzielanie informacji i bycie w kontakcie z uczniami marzącymi o studiach na tym samym wydziale lub kierunku.

Takie warunki postawił AOK kandydatom na wolontariuszy – mentorów.

– Przyjęliśmy już 5 osób, w tym jednego studenta. 2 wolontariuszy z weterynarii i po 1



Fot. J. Pajęk

z pedagogiki, analizy i kreowania trendów oraz ekonomii. Będzie więcej, bo studenci interesują się akcją – zapewnia Agnieszka.

W jaki sposób mentorzy będą rozmawiać z kandydatami na UWM, skoro i jedni i drudzy siedzą w domach? Zdalnie, na platformie MS Teams. Pierwsze takie spotkanie odbyło się – 24 marca z mentorką z 4. roku weterynarii – Aleksandrą Wilkosz. Czemu zgodziła się wziąć udział w akcji?

– Kiedy zaczynałam studia nie było takiej osoby, na moim studenckim poziomie, która by mi wszystko pokazała i powiedziała, na co zwrócić uwagę, jak się uczyć itd. Dlatego teraz, kiedy już sama wszystko wiem, postanowiłam pomóc młodym studentom, wskazać co ważne, służyć dobrą radą, bo wiem, że to im jest potrzebne. A poza tym lubię pomagać innym ludziom – przyznaje Aleksandra.

Okazuje się, że jest ona także mentorem programu Erasmus i wprowadza zagranicznych studentów w kortowskie życie.

– Rozwiemy te spotkania w maju po maturach, kiedy maturzyści będą już musieli ostatecznie wybrać kierunki studiów. Przez ten czas spodziewamy się, że do naszej drużyny mentorów dojdą nowi chętni – dodaje pomysłodawczyni.

Jeśli ktoś ma ochotę zaangażować się w te działania – może zgłosić się do AOK, wysyłając mail na adres karieta@uwm.edu.pl z dopiskiem w temacie „Student Mentorem”. Każda osoba, która zostanie mentorem otrzyma referencje oraz podziękowania AOK za udział w programie w formie dyplomu, ale największy zysk – to przyjaźnie, które w ten sposób można zdobyć – mówi Agnieszka Mazurek.

lek



Fot. Facebook akcji „Zwierzak jak z bajki”

ZAPRASZAJĄ W BAŚNIOWY ŚWIAT I ZACHĘCAJĄ DO **ADOPCJI ZWIERZĄT**

STUDENCI WETERYNARII UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO WE WSPÓŁPRACY
ZE SCHRONISKIEM DLA ZWIERZĄT PROWADZĄ AKCJĘ „ZWIERZAK JAK Z BAJKI”.
W TEN SPOSÓB ZACHĘCAJĄ DO ADOPCJI ZWIERZĄT.

„Kraina Marzeń ma wiele barw i zapachów” – tak zaczyna się bajkowa opowieść o Dianie, ok. 7-letniej suczce, która w schronisku jest od 3 lat. Z pomocą przychodzą jej studenci weterynarii UWM, którzy do jej historii dodają piękną baśń i liczą na szczęśliwe zakończenie, czyli adopcję. Inicjatywa zrodziła się w głowach studentów 1. roku weterynarii już na początku roku akademickiego, ale ze względu na pandemię, działania przesunęły się na koniec lutego.

– Dwa etapy prac, czyli rozmowy ze schroniskiem oraz szukanie wolontariuszy, odbywały się jednocześnie. Chętnych do pomocy nie trzeba było długo szukać. Uzbierała się pokaźna grupa studentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej – wyjaśnia Aleksandra Stangreciak, studentka 1. roku weterynarii na UWM, pomysłodawczyni akcji „Zwierzak jak z bajki”.

Wolontariusze są podzieleni na odpowiednie sekcje i odpowiadają za przydzielone zadania. Jak przyznają pomysłodawcy przedsięwzięcia, olsztyńska uczelnia jest pełna ślicznych modeli i modelek, uzdolnionych charakteryzatorek, osób odpowiedzialnych za tworzenie tekstów oraz wierszy, świetnych grafików, studentów znających tajniki Instagrama oraz Facebooka.

– Prace rozpoczynają się od wybrania modelki i charakteryzacji. Dzięki współpracy wolontariuszy ze schroniskiem wybierane są psy i koty z najmniejszą szansą na adopcję, albo najbardziej potrzebujące. Następnie robione są zdjęcia ze zwierzętami, tworzony jest opis. Zdjęcia przechodzą selekcję oraz obróbkę graficzną. Gotowy post zostaje udostępniony na Facebooku oraz Instagramie. Dział social media ciągle stara się dotrzeć do jak największego grona odbiorców – podkreśla Aleksandra Stangreciak.

Osoby, które zainteresują się zwierzęciem i zechcą go adoptować, powinny kontaktować się bezpośrednio z olsztyńskim schroniskiem.

– Jesteśmy wdzięczni za tę inicjatywę. Zdjęcia wyszły piękne i jest to bardzo ciekawy i niecodzienny sposób na pokazanie naszych zwierzaków, a bajka jest też w opisie. Jesteśmy zawsze otwarci na pomysły, bo każda akcja wspomaga adopcynię nasze schronisko – mówi Anna Barańska, dyrektorka Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie.

Obecnie w olsztyńskim schronisku na stałe przebywa ok. 200 potrzebujących zwierząt.

GO, opr. syla

Życioczytanie

Gdzie te targi, gdzie ten maj?



Maj to nie tylko miesiąc, w którym przyroda nieodwracalnie budzi się do życia, ale też miesiąc, który w kalendarzach okazuje się ważny dla tych, którzy śledzą życie literackie. To właśnie w maju odbywały się przecież warszawskie targi książki. Piszę w czasie przeszłym, bo pandemia uniemożliwiła organizację tego ważnego dla świata wydawniczego wydarzenia

w tamtym i w tym roku. I choć po raz drugi majowych targów nie będzie, to jednak maj pozostaje miesiącem, w którym zaczyna się czas festiwali i nagród. Życie literackie, podobnie jak przyroda, budzi się do życia.

Stali bywalcy targów wspominają chętnie tłok i duchotę z czasów, gdy odbywały się one w Pałacu Kultury i Nauki. Chętnie, bo z perspektywy czasu niedogodności wydają się mało uciążliwe rekompensatą stawały się bowiem spotkania z pisarzami, rozmowy z wydawcami, możliwość uzupełnienia prywatnej biblioteczki i zdobycia autografu ulubionego twórcy. Przeniesienie targów na stadion poprawiło komfort uczestnictwa, atmosfera święta pozostała jednak niezmienna. Czytelnicy stojący w długich kolejkach, by chwilę porozmawiać z pisarzem, zdjęcia robione z autorami, sympatyczne krótkie rozmowy, odkry-

wanie, że wspólnota czytających wcale nie jest taka mała, wreszcie możliwość natknięcia się wśród stoisk na dawno niewidzianych znajomych lub na tych, których znało się wcześniej tylko z sieci – tego wszystkiego nie da się odtworzyć w internecie, choć do dyskusji on line zdążyliśmy się już przyzwyczaić.

To właśnie podczas targów ogłaszano nominacje do nagród literackich, to właśnie wtedy jeden z targowych dni poświęcony był tylko reportażowi, to właśnie podczas tego kilkudniowego święta mogliśmy poczuć, że literatura jest czymś żywym i jest czymś, co obchodzi czytelników. Zaczynały się powoli dyskusje na temat nominowanych książek. Pojawiały się spory o najlepszy reportaż, bo przyznanie Nagrody im. Kapuścińskiego to mapa ważnych wskazań w literaturze faktu. Zastanawiano się, która autorka zdobędzie Gryfię i czy nominacje są trafne. Niekiedy bardzo emocjonalnie reagowano na dwudziestkę książek wskazanych do Nike, akcentując nieobecność jednych i przewidywalną obecność drugich. Wyczekiwano nominacji do Nagrody Literackiej Gdynia. To w maju odbywa się festiwal EMPIKu Apostrof i Międzynarodowy Festiwal Kryminału, w trakcie którego przyznawana jest Nagroda Wielkiego Kalibru. To w maju wreszcie zapowiadano czerwcowe wydarzenia, takie jak na przykład Big Book Festival.

Maj rozkręcał wszystko. Maj inspirował do wyjścia do ludzi i do celebrowania wspólnoty czytających. Czytanie i myślenie o książkach wchodziło na inny poziom – gotowości dzielenia się, chęci dyskusowania, możliwości spierania się o sprawy ważne, wreszcie polecania sobie i odradzania lektur koniecznych i lektur zbędnych. Czy taki maj uda się nam odzyskać? Czy taki maj jeszcze wróci? Gdzie te targi, gdzie ten maj! – chciałoby się zawołać.

Bernadetta Darska

Polityka kulturalna

Globalny konfesjonat

Od ponad roku świat zmagają się z pandemią. W wymiarze indywidualnym i społecznym, oficjalnie i prywatnie, opierając się na solidnej wiedzy albo na przesądach. Z jednej strony są lekarze i pielęgniarki, którzy z narażeniem życia ratują chorych, osoby zdające sobie sprawę z zagrożenia i próbujące łagodzić skutki zarazy, z drugiej mimo przerażających statystyk, wciąż są osoby, które uciekając przed pandemią podważają fakty i wypierają oczywiste prawdy. Rzeczywiście, nie wszystkich choroba dotknęła, niektórzy mają szczęście i przechorowali ją lekko, niektórzy zupełnie bezobjawowo.



Tymczasem w przestrzeni społecznej pandemia dotyka wszystkich. I nie chodzi wyłącznie o zmianę zwyczajów, ograniczenia wykonywania zawodów, zakaz podróży. Kultura jest systemem naczyń połączonych, opierającym się na komunikacji, na wymianie, na równowadze popytu i podaży. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć wskaźniki ekonomiczne, aby zrozumieć, jak głęboki kryzys wywołały pandemiczne ograniczenia. I chociaż optymiści twierdzą, że najgorsze za nami, zdecydowanie jest zbyt wcześnie, by obwieszczać zwycięstwo.

Wirusolodzy ostrzegają, że sama choroba zostanie z nami na długo i będziemy musieli nauczyć się z nią żyć. Mimo to wierzymy, że w końcu pandemia zostanie opanowana, ogniska zlokalizowane i wygaszone. Wówczas

będzie można sporządzić rachunek zysków i strat. Już dziś widzimy, że grozi nam głęboki kryzys we wszystkich sferach życia społecznego, od edukacji zaczynając, poprzez ekonomię, aż po system polityczny.

Ale konsekwencje pandemii to nie tylko liczby bezwzględne. Zmieniają się reguły i choć następuje to znacznie wolniej, zmienia się mentalność. Zmianie podlegają ogromne obszary społecznej aktywności: teatry bez publiczności, filharmonie bez słuchaczy, księgarnie bez czytelników, puste szkoły i puste kościoły. Niewiele zmieniają jednorazowe akcje, będące „manifestacją” naszego przywiązania do życia zapamiętanego przed pandemią. Możemy z zachowaniem reżimu higienicznego pójść do kawiarni, w końcu nawet do dyskoteki, ale nadal jest to tylko jednorazowe odejście od nowej normy – miasta są wymarłe i nikt nie wie, kiedy ponownie się rozgościmy w realnej przestrzeni.

Okres rozkwitu przeżywają media elektroniczne. Wobec ograniczeń realizacji różnych potrzeb, internet i telewizja stały się środowiskami zastępczymi. Serwery obsługujące łącza elektroniczne wyglądają dziś tak, jak niegdyś wyglądały zaludnione place i ulice. W sieciach społecznościowych niczym w soczewce skupiają się potrzeby i możliwości ich spełnienia. Masowe uczestnictwo usypia naturalną ostrożność.

Informacje te są wykorzystywane od dziesięcioleci. Na długo przed pandemią zestaw reklam dobierano do obszarów aktywności użytkowników danego łącza. A to ledwie wstęp do możliwości jakie daje big data. Metody sterowania potokiem danych uzyskiwanych z telefonii komórkowej i aktywności internetowej są stale doskonalone, a pandemiczna izolacja spowodowała, że w ich zasięgu znalazło się całe niemal społeczeństwo. Poetycka fraza „spisane będą czyny i rozmowy” nabiera dziś nowego znaczenia. Zamiast globalnej wioski możemy już chyba mówić o globalnym konfesjonale. I nie ma tu tematów zbyt osobistych, informacji prywatnych – wszystko jak na spowiedzi.

Krzysztof D. Szatravski

Europa w blasku i cieniu

Jest taki budynek w Warszawie ...

... oznaczony numerem 127 przy al. „Solidarności” (przed wojną: ul. Leszno, po wojnie – ul. Świerczewskiego). Muzeum Architektury we Frankfurcie na Menem uznało go za jeden z trzech obiektów reprezentujących polską architekturę międzywojnia wraz z Domem Towarowym CDT (Centralny Dom Towarowy) oraz kościołem pw. św. Rocha w Białym-stoku.

Autorem projektu był Bohdan Pniewski, jeden z najwybitniejszych architektów tamtych lat, począwszy od roku 1917 (rozpoczęcie studiów na otwartym wtedy Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej) – po rok 1965 (odbudowa i rozbudowa Teatru Wielkiego w Warszawie. Dwukrotnie wygrywał konkursy (w 1930 i 1931 roku) na projekt Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie – kościół ten, w innym już kształcie, wznoszony jest obecnie na Wilanowie.

Najbardziej znanym jego osiągnięciem był projekt „Sądów na Lesznie”, największego w ówczesnej Europie budynku sądowego, sławnego wieloma interesującymi rozstrzygnięciami architektonicznymi.

Budynek przekazano warszawskiemu sądownictwu 30 czerwca 1939 roku. Po zajęciu stolicy przez Niemców – w ograniczonym zakresie i pod nadzorem okupantów – sądy wznowiły działalność w grudniu 1939 roku. Gmach sądowy nie został włączony do getta, rozpoczynającego się wręcz po drugiej stronie ulicy. Jej środkiem biegła linia tramwajowa, jeździły



tramwaje, upamiętnione na historycznych już dziś zdjęciach. Co więcej, budynek ten stał się punktem kontaktowym Żydów i Polaków, przybywających od strony ul. Białej, świadczone tutaj pomoc, ułatwiano ucieczki z getta.

Gmach ocalał, w usuwaniu zniszczeń i jego odbudowie uczestniczył i Bohdan Pniewski, jego główny architekt, wspierając swą wiedzą i talentem odbudowę Warszawy (do najbardziej znaczących jego realizacji należą zespół budynków otaczających Sejm oraz „Dom Chłopa” przy pl. Powstańców Warszawy, obecnie: Hotel „Gromada”).

W historii najnowszej zapisał się budynek sądu ponownie w 1980 roku. To tutaj sędzia Kościelniak – usłużny wobec oczekowań władz – dokonał w październiku 1980 roku samowolnych zmian w statucie rejestrującej się „Solidarności”. Tłumnie protestujący wokół budynku przeżyli później i chwile entuzjazmu, gdy ostatecznie 10 listopada 1980 Związek ten został zarejestrowany. Nieprzypadkowo zatem ulica ta nosi obecnie nazwę Alei „Solidarności”

Najnowsze karty zapisywane są i obecnie, na naszych oczach. Sędzią tutejszego Sądu Okręgowego jest Igor Tuleya, jeden z symboli zmagania o kształt polskiego sądownictwa w okresie „dobrej zmiany”. Zapoznałem się z dziejami tego budynku przed kilku miesiącami, 1 lutego br., przysłuchując się, w imieniu osoby o statusie pokrzywdzonej, postępowaniu o unieważnienie wyroku sądu wojskowego w czasach stalinowskich. Miałem sposobność przechodzenia przez pustawę korytarze (restrykcje czasów pandemii, niewielkie grupki gromadzących się tylko przed salami rozpraw). Na wielu drzwiach pokoi sędziowskich widniały plakaciki „Mur-em za Tuleyą” oraz kserokopie z jego zdjęciem. I tak mroczna przeszłość, która skierowała mnie tutaj, połączyła się z wymownym akcentem współczesnym. Przychodzą bowiem na słowa z inskrypcji zdobiącej frontową ścianę gmachu, będącą powtórzeniem słów Andrzeja F. Modrzewskiego: „Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej”.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Lis w ogródku



Krok po kroku, miesiąc po miesiącu zbliżaliśmy się do upragnionego ideału ustrojowego państwa, którego kontur było widać już całkiem wyraźnie. Lis już był w ogródku, już witał się z gąską. I nagle taka niespodzianka. Prawdziwy skandal. Jeden z sędziów dobrej zmiany Adam Roch niespodziewanie, w środku imprezy w budynku Sądu Najwyższego, zepsuł całą zabawę. Zakazał bowiem przymusowego doprowadzenia sędziego Tuleyi do prokuratury, która chciała postawić zarzuty

ujawnienia okoliczności, które wcale nie były niejawne, to jednak drobny, nieznaczący szczegół tej historii.

W ten sposób oszczędzono światowym mediom i globalnej opinii publicznej smutnego widoku zakuwania w kajdanki sędziego w kraju, który kiedyś był liderem przemian demokratycznych w Europie Środkowej, kolebką Solidarności, Wałęsy i wódki marki Chopin (w USA 34 dolary za butelkę).

Zawrzało od komentarzy i interpretacji. Być może przeważał instykt samozachowawczy byłego prokuratora w todzie sędziowskiej, gdyż wyrażenie zgody na zakucie w kajdanki niezawisłego sędziego, który wykazuje się odwagą cywilną, to jednak przejście na zupełnie inny level. Są też cyniczne wyjaśnienia sytuacji, które kładą nacisk na to, że decyzja Rocha była ustawką, obliczoną na pohamowanie Zbigniewa Ziobro. W każdym razie ekipy kamerzystów pod domem Tuleyi, czekające w gotowości, musiały obejść się smakiem.

Ja wolę jednak przyjąć naiwną narrację. Może po prostu Roch doświadczył jakiegoś przypiływu przyzwoitości i pozwolił sobie chociaż na moment być niezależny. Abstrahując od trafności wersji zdarzeń w Sądzie Najwyższym, jestem głęboko i szczerze przekonany, że Roch zasługuje na medal za uratowanie resztek prestiżu naszego kraju.

Piotr Chlebowicz

Czerwona apaszka

„Mózgi muszą się przewietrzyć...”

Zazwyczaj martwimy się o chore serce. Wzbudza ono empatię. To także pojemny symbol o wielu znaczeniach. Mówimy często, że można komuś złamać serce, są też ludzie bez serca i o wielkim sercu. Ale także bywa, że droga do serca wiedzie przez żołądek. I czasami to serce choruje – fizycznie i psychicznie, bo „serce nie sługa, nie zna, co to pany, I nie da się przemocą okuwać w kajdany”. Zaczynamy działać, gdy zaczyna nam dokuczać wątroba. Gotowi nawet jesteśmy na zmianę diety, wprowadzenie ograniczeń. A jeśli dokuczają nam stawy, także natychmiast szukamy pomocy. A co z naszym mózgiem? Dbamy o niego? Wydaje się nam, że on jest i będzie wiecznie młody, a jeśli przychodzą lata, gdy np. zapominamy, gdzie położyliśmy przysłowiowe klucze, nie winimy naszego mózgu, ale zrzucamy to na karb roztargnienia. Przywołujemy się do porządku, by być bardziej uważnymi czy skoncentrowanymi. I znów skupiamy się na sercu, wątrobie, bolących stawach, zapisujemy się na ćwiczenia, zmieniamy kolejną dietę. A nasz mózg traktujemy jako narząd, który zawsze sobie poradzi i zawsze będzie sprawny.



Mózg to najbardziej zależny od tlenu organ ciała. Zwrócił już na to uwagę malec z warszawskiego przedszkola: „Bo mózgi muszą się przewietrzyć, wtedy lepiej działają i wybierają zabawy”. W czasie pandemii to nie jest dobra wiadomość. Są jednak sposoby, by proces sprawności mózgu utrzymać. Po mniej więcej pięćdziesiątce spada hormon wzrostu, który jest uważany za hormon młodości. Po tym czasie trzeba intensywniej wziąć się do roboty, by utrzymać mózg w dobrej kondycji. Mówimy tu o złotej piątce: ruchu, wysypianiu się, stymulowaniu różnymi bodźcami, odpowiedniej diecie i interakcjach społecznych. Smutne jest to, że mózg – jako zwierzę społeczne – potrzebuje kontaktu z ludźmi, a teraz nie mamy ich za wiele, choć na szczęście można tymczasowo temu zaradzić. „Stymulujące zajęcia w czasie wolnym mogą znacząco zmniejszyć ryzyko pojawienia się objawów Alzheimera – wynika z badań przeprowadzonych przez Yaakova Sterna na Columbia University. Każdy dodatkowy rodzaj aktywności obniża ryzyko o 8 proc. Najczęściej uwzględnianymi w badaniach czynnościami były: czytanie książek lub gazet, pisanie maili, granie w gry i rozwiązywanie łamigłówek. Jedyłą aktywnością, która łączy się z gorszym funkcjonowaniem mózgu, jest oglądanie telewizji” (<https://www.focus.pl/artukul/o-mozg-trzeba-dbac-nieustannie>). Ten cytat jest jak test – warto odpowiedzieć na pytanie, które z wymienionych aktywności poświęcamy najwięcej czasu.

Należy też wspomnieć o diecie i tu, co ciekawe, nieprzejadanie się jest naszym sprzymierzeńcem. Ponadto trzeba zadbać o florę bakteryjną (kefir, prebiotyki, kapusta kiszona). Sięgamy po orzechy włoskie, makaron, ryby...

O mózg trzeba zatem dbać codziennie, z troską i miłością. Bo może być tak, jak w zasłyszonym powiedzonku: „Nie przejmuj się wiekiem, zawsze będziesz robiła głupoty, tylko... wolniej”.

Maria Fafińska

Okiem medioznawcy

Zmęczenie mediami społecznościowymi



Moi dwaj ulubieni twórcy wideo Matti Hapuoja i Peter McKinnon w swoim podcaście żalili się – ile to oni mediów społecznościowych muszą ogarniać. Kiedy zaczęli nagrywać swoje tutoriale i pierwsze vlogi, praktycznie musieli tylko zadbać o YouTube'a oraz ewentualnie wrzucić zdjęcia na Instagram czy skrobnąć posta na Facebooku. Obecnie nie tylko liczba mediów się zwiększyła, bo mamy też Snapchata, TikToka czy Clubhouse, ale również prze-

kazy w obrębie jednego medium społecznościowego. Np. na YouTube oprócz dodawania filmów, można umieszczać relacje, posty, a od niedawna tzw #shorts, czyli krótkie materiały wideo.

Można wybaczyć wyżej wymienionym twórcom ich znużenie mnogością miejsc online, w których muszą być, ale to w końcu ich praca – im bardziej się pokażą, tym większa oglądalność. Jednak owa przypadłość,

zmęczenie mediami społecznościowymi dotyczy większości z nas, przeciętnych użytkowników. Charakteryzuje się ono tendencją do wycofywania się z social mediów, gdy stajemy się przytłoczeni wieloma portalami społecznościowymi, dużą liczbą znajomych i followersów oraz długim czasem spędzonym online na utrzymywaniu tych kontaktów. Jesteśmy zawsze podłączeni, a blisko połowa światowej populacji korzysta z jakiegoś medium społecznościowego. Przeciętna osoba spędza około 20 minut na Facebooku. Jednakże, szybko zmieniający się strumień uwagi i dostępność wielu platform oznacza, że czas koncentracji uwagi zmniejszył się do 8 sekund, powodując również wzrost palpacji serca.

Ostatnio na zajęciach, gdy rozmawialiśmy o nowych platformach komunikacyjnych, studenci wyrażali niechęć w stosunku do nich. Mówili, że szkoda im czasu i życia na nieproduktywne konsumowanie treści internetowych. Byłem trochę zdumiony takim stanowiskiem, gdyż wydawało mi się, że młodzi ludzie uwielbiają być online. Owszem, uwielbiają, ale na własnych zasadach. Szczególnie można to zauważyć obecnie, gdy całe nasze życie opiera się na wirtualnej komunikacji. Jesteśmy przeciążeni i wymęczeni ciągłą dostępnością. Być może jest to dobry moment na to, żeby ograniczyć konsumpcję mediów społecznościowych czy Internetu, I po prostu wyjść na spacer, docenić naturę, szczególnie teraz, gdy mamy wiosnę.

Szymon Żyliński

W KIERUNKU CYFROWEGO TECHNOPOLIS

W BIEŻĄCYM NUMERZE „WIADOMOŚCI”
KONTYNUUJEMY CYKL ARTYKUŁÓW
DOTYCZĄCYCH CYFROWEJ TRANSFORMACJI
SPOŁECZEŃSTWA ORAZ ZWIĄZANYCH
Z NIĄ ZJAWISK – ZARÓWNO
KORZYSTNYCH, JAK I ZAGROŻEŃ.



Przyszłość fascynuje, ponieważ jest nieodgadniona. Pozostaniemy w niej do końca naszego życia. Różni się zdecydowanie od przeszłości (domeny „wczoraj” – czyli badań historycznych) oraz terażniejszości („teraz” – przepełnione doniesieniami z serwisów informacyjnych i naszą aktywnością). Natomiast przyszłość – kraina „jutra” pozwala na snucie dalekosiężnych planów i spekulacji, inspiruje

i napędza. Przyszłość – owa nieodgadniona przyszłość – pozwala widzieć tęczę i przejrzyste niebo, kiedy na horyzoncie naszych czasów grzmi i błyska. Pozwala zachować nadzieję, kiedy terażniejszość i niedawna przeszłość mogą nie być łaskawe. Owa przyszłość odnosi się również do przedstawionych niżej prognoz rozwoju cyfrowego państwa w okresie najbliższych kilkunastu lat*. Jedna z prognoz – czyli wariant „Wielkiego Brata” (państwa roztaczającego całkowity nadzór i kontrolę nad jednostką), została szerzej przedstawiona w poprzednim artykule, zatytułowanym Cyfrowy Panoptykon – Państwo 5.0.

Państwo typu **e-Agora**, określane również jako **demokratyczne technopolis**, powinno przypominać współczesne systemy demokratyczne. Obywatele powinni mieć jednak większe możliwości udziału we współrzędzeniu – korzystając z nowych technologii. Źródeł demokratycznego technopolis należy poszukiwać w sokratejskim ideale demokracji – z bardzo ważną rolą dialogu. Według futurologa Alвина Tofflera bardzo ważnymi partnerami dla demokratycznego rządu powinni być świadomi obywatele. Z kolei najważniejszą wartością takiego typu państwa będzie poszanowanie dobra wspólnego oraz przestrzeganie praw człowieka. Demokracja przestrzeni publicznej powinna być wsparta przez służebne wobec ludzi wytwory nowych technologii (systemy sztucznej inteligencji, roboty, nanotechnologie, technologiczne systemy wsparcia decyzji etc.). Ten wariant ma jednak pewne ograniczenia. Kreatywny tłum może pomagać w tworzeniu nowych usług i produktów. Tłum pasywny – wręcz przeciwnie, może kojarzyć się z bezwładnością i inercją, potencjalną miałkością i banalnością oczekiwań i wyznawanych wartości. Największą wadą takiego wariantu może być brak rzeczowej debaty i ambitnych, dalekosiężnych wyzwań i celów.

W wariantcie **techno-korporacyjnym** dominować będą potężne korporacje technologiczne. Już teraz światowi giganci technologiczni określani akronimem GAF (Google, Amazon, Facebook, Apple) wyraźnie wyróżniają się na tle pozostałych przedsiębiorstw oraz instytucji publicznych. Posiadają oni ogromne zasoby ludzkie, kapitałowe oraz bazę badawczo-rozwojową. Ta różnica może znacznie powiększyć się w kolejnych latach.



Fot. pixabay

W państwie techno-korporacyjnym rynek pracy i usług zostałby zdominowany przez roboty i systemy algorytmiczne. Według Johna Crewsa, autora koncepcji **robonomiki**, potężne przedsiębiorstwa technologiczne będą kierować się kryterium maksymalizacji zysku, wysokiej efektywności oraz obniżania kosztów. To zmieni całkowicie znany nam współcześnie rynek pracy. Stopniowo zautomatyzowane zostaną sektory produkcji i usług. Rola ludzi ograniczy się co najwyżej do nadzorowania (wykonywanego przez garstkę osób w porównaniu do poziomu obecnego zatrudnienia) czynności realizowanych przez androidy. Roboty będą mogły pracować praktycznie przez 24 godziny na dobę – bez oświetlenia, ogrzewania, klimatyzacji, przerw i zwolnień lekarskich. W takim państwie pojawi się również nowa grupa społeczna – **klasa bezużyteczna** (the useless class), pozbawiona jakichkolwiek szans na wykonywanie pracy. To może prowokować liczne konflikty. Los wielu pracowników pozostanie zaś mglisty i niepewny. Na osłodę wszyscy mają otrzymać bezwarunkowy dochód podstawowy – niezależnie od tego czy będą pracować. W tym wariantcie, bez odpowiedniego nadzoru państwa, może martwić również potencjalna nieodwracalna dewastacja ekosfery.

Państwo cybernetyczne to państwo ze zautomatyzowanym systemem rządzenia i podejmowania decyzji. Jego idea opiera się na koncepcji maszyny do rządzenia (ang. State apparatus) zaproponowanej przez Norberta Wienera. Maszyną miałyby być skomplikowane urządzenie będące w stanie przetwarzać ogromne ilości zróżnicowanych danych, dostarczanych w sposób nieprzerwany. Zautomatyzowane, możliwie jak najbardziej optymalne decyzje, byłyby podejmowane po bardzo dokładnej analizie dostarczonych danych przez systemy algorytmiczne. Decyzje byłyby zatem nieobarczone potencjalnymi błędami spowodowanymi zmęczeniem, dekoncentracją lub złym samopoczuciem.

W przypadku państwa cybernetycznego istnieją dwa rodzaje ograniczeń i zagrożeń. Jednym z nich staje się potencjalna możliwość przejęcia kontroli nad maszyną do rządzenia przez terrorystów bądź despotów. Drugi rodzaj zagrożenia dotyczy natury rozwiniętych systemów algorytmicznych. Mogą one nie podzielać wyznawanych przez nas – ludzi, wartości, przekonań, wiary w spajające mity oraz byty wyobrażone (państwo, rynek, system prawny i system pieniężny etc.). To z kolei mogłoby doprowadzić do poważnego konfliktu, którego istotą byłby brak zbieżnych dążeń i wspólnoty interesów. Systemy sztucznej inteligencji mogłyby po prostu realizować własne, całkowicie odmienne od naszych wyobrażeń, zadania, osiągając własne, niezidentyfikowane przez nas, cele.

Marcin Kowalczyk

*prognozy zawarte w książce M. Kowalczyk, *Cyfrowe Państwo. Uwarunkowania i perspektywy*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, 2019.

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Nauki

» **OPUS 21** – konkurs skierowany jest do naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej. Kierownikiem projektu składanego w konkursie OPUS może być osoba, która ma w swoim dorobku co najmniej jedną opublikowaną lub przyjętą do druku pracę naukową bądź jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe. W ramach projektu badacze mogą m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców (również stypendia dla studentów lub doktorantów), pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak: koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji.

Przydatne informacje dotyczące wypełniania wniosków w konkursie OPUS 21 w systemie ZSUN/OSF – informacje dla wnioskodawców
Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 08.06.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **PRELUDIUM 20** – konkurs dedykowany jest do osób rozpoczynających karierę naukową, które na dzień 16 czerwca 2021 r. nie będą jeszcze posiadały stopnia naukowego doktora. Młody naukowiec będzie miał możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy. W zespole badawczym mogą być co najwyżej trzy osoby, przy czym osoba posiadająca habilitację lub tytuł naukowy może być wyłącznie opiekunem naukowym w projekcie.

Przydatne informacje dotyczące wypełniania wniosków w konkursie PRELUDIUM 20 w systemie ZSUN/OSF – informacje dla wnioskodawców
Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 08.06.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do dnia 10.05.2021 r.

» **MONOGRAFIE – Adjustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

» Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

» **TANGO V** – konkurs skierowany jest do osób, które kierowały projektem bazowym finansowanym wcześniej przez NCN, a uzyskane wyniki planują zastosować praktycznie. Konkurs ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych.

Termin naboru wniosków odbędzie się od 1 maja 2021 roku do 23 czerwca 2021 roku. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **INFOSTRATEG II** – celem Programu jest rozwój polskiego potencjału SI poprzez opracowanie rozwiązań wykorzystujących sztuczną inteligencję i blockchain, mających bezpośrednie zastosowanie w praktyce.

Zakres tematyczny obejmuje 2 tematy:

TEMAT 1. Inteligentny system przetwarzania mowy dla lekarzy;

TEMAT 8. Asystent patenta w instytucjach użyteczności publicznej*.

* (konkurem objęte są kontakty z Urzędem Gminy, Urzędem Stanu Cywilnego oraz Urzędem Skarbowym)

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony od 7 maja do 29 czerwca br. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **GOSPOSTRATEG VI** – celem głównym Programu jest wzrost wykorzystania w perspektywie do 2028 r. rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych.

Konkurs obejmuje cztery zagadnienia badawcze:

a. Pułapka średniego dochodu i przeciętnego produktu.

b. Pułapka braku równowagi.

c. Pułapka demograficzna.

d. Pułapka słabości instytucji.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony od 7 maja do 30 czerwca br. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy z pracownikami Biura ds. Nauki: bn@uwm.edu.pl

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Program Ramowy UE Horyzont Europa

➤ Horyzont Europa: FILAR II – GLOBALNE WYZWANIA I EUROPEJSKA KONKURENCYJNOŚĆ PRZEMYSŁOWA: KLASTRY

Horyzont Europa będzie również wspierać badania oparte na współpracy w zakresie wyzwań społecznych, przed którymi stoi Europa oraz wzmacniać potencjał technologiczny i przemysłowy poprzez tematyczne grupy polityk (klastry) dotyczące całego spektrum globalnych wyzwań.

Na przykład za sprawą klastrów „Klimat, energia i mobilność” oraz „Technologie cyfrowe, przemysł i przestrzeń kosmiczna” zwiększona zostanie skala badań i innowacji w dziedzinach związanych z klimatem, a przedsiębiorstwa europejskie otrzymają dostęp do potrzebnych im technologii i danych. W tym drugim przypadku nacisk zostanie położony na badania kwantowe, co poprawi pozycję Europy jako lidera w dziedzinie nauki i zwiększy doskonałość w dziedzinie technologii kwantowych.

Klaster „Kultura, kreatywność i społeczeństwo integracyjne” został wzmocniony w celu zagwarantowania większego wsparcia dla badań naukowych i innowacji w sektorach kultury i kreatywnym poprzez tworzenie przestrzeni współpracy w zakresie dziedzictwa kulturowego oraz sztuki i nauk humanistycznych. Klaster „Zdrowie” pozwoli zająć się takimi wyzwaniami jak pandemia koronawirusa, rozszerzenie badań klinicznych, innowacyjne środki ochronne, wirusologia, szczepionki, leczenie i diagnostyka oraz przekładanie wyników badań na instrumenty polityki zdrowia publicznego.

Klastry	Obszary interwencji
Zdrowie	<ul style="list-style-type: none">Zdrowie przez całe życieChOROBY zakaźne i rzadkieNarzędzia, technologie i rozwiązania cyfrowe na potrzeby zdrowia i opieki, w tym medycyna personalizowanaŚrodowiskowe i społeczne uwarunkowania zdrowiaChOROBY zakaźne, w tym choroby związane z ubóstwem i choroby zniechębneSystemy opieki zdrowotnej
Kultura, kreatywność i społeczeństwo integracyjne	<ul style="list-style-type: none">Demokracja i zarządzeniePrzemiany społeczne i gospodarczeKultura, dziedzictwo kulturowe i kreatywność
Bezpieczeństwo cywilne na rzecz społeczeństwa	<ul style="list-style-type: none">Społeczności odporne na katastrofyOchrona i bezpieczeństwoCyberbezpieczeństwo
Technologie cyfrowe, przemysł i przestrzeń kosmiczna	<ul style="list-style-type: none">Technologie produkcyjneMateriały zaawansowaneInternet nowej generacjiGałęzie przemysłu o obciążeniu zamkniętymPrzestrzeń kosmiczna, w tym obserwacja ZiemiNowe technologie przeraojoweGłówne technologie cyfrowe, w tym technologie kwantoweSztuczna inteligencja i robotykaZaawansowane obliczenia i duże zbiory danychNiskoemisyjne i ekologiczne sektory przemysłuNowe technologie przeraojowe
Klimat, energia i mobilność	<ul style="list-style-type: none">Nauka o klimacie i rozwiązania w zakresie klimatuSystemy i sieci energetyczneSpołeczności i miastaKonkurencyjność przemysłowa w transporcieInteligentna mobilnośćDostawy energiiBudynki i dziaekty przemysłowe w transformacji energetycznejTransport i mobilność, które są ekologiczne, bezpieczne i dostępneMagazynowanie energii
Żywność, biogospodarka, zasoby naturalne, rolnictwo i środowisko	<ul style="list-style-type: none">Obserwacja środowiskaRolnictwo, leśnictwo i obszary wiejskieSystemy o obciążeniu zamkniętymSystemy żywnościoweRóżnorodność biologiczna i zasoby naturalneMorza, oceany i wody śródlądoweSystemy innowacji biotechnologicznych w biogospodarce UE

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

➤ Horyzont Europa: FILAR III – INNOWACYJNA EUROPA

Poprzez realizację działań zawartych w filarze III, KE chce stymulować przełomowe odkrycia, które stworzą rynki i ekosystemy sprzyjające innowacyjności.

Europejska Rada ds. Innowacji (EIC)

Wspieranie innowacji o przełomowym znaczeniu i posiadających potencjał tworzenia rynków. Wyjaśnienia KE odnośnie wskaźników gotowości technologicznej (TRL – technology readiness level) w programie Horyzont Europa można znaleźć tutaj.

Instrumenty EIC (podejście bottom-up oraz top-down tzw. Challenges):

- **Pathfinder** – projekty współpracy realizowane w konsorcjach, przynajmniej 3 jednostki z 3 różnych krajów członkowskich lub stowarzyszonych, TRL 1-4
- **Transition** – projekty dla pojedynczych uczestników lub małe konsorcja (max 5 uczestników), TRL 4-6, projekty na wykorzystanie rezultatów Pathfinder lub ERC PoC
- **Accelerator** – projekty dla pojedynczych MŚP, TRL 5-9

Europejskie ekosystemy innowacji

Łączenie z regionalnymi i krajowymi podmiotami z dziedziny innowacji.

Europejski Instytut Innowacji i Technologii (EIT)

Skupianie kluczowych podmiotów (z sektora badań naukowych, edukacji i przedsiębiorstw) wokół wspólnego celu, którym jest wspieranie innowacji.

Dodatkowe działania

Szersze uczestnictwo i wzmacnianie europejskiej przestrzeni badawczej:

1. Zapewnianie szerszego uczestnictwa i rozpowszechnianie doskonałości
Działania przeznaczone dla krajów tzw. widingowych (w tym Polski):
 - Teaming, Twinning, ERA Chairs – znane z H2020 mechanizmy mające na celu wsparcie potencjału badawczego uczestniczących jednostek
 - COST – można wziąć udział w nowej lub dołączyć do istniejącej akcji. Informacje na stronie [www.cost.eu\(open-call\)](http://www.cost.eu(open-call))
 - Wsparcie dla krajowych punktów kontaktowych
 - Przepływ mózgow i inicjatywy w zakresie doskonałości
 - Możliwość dołączenia w późniejszym terminie
2. Zreformowanie i usprawnienie europejskiego systemu badań naukowych i innowacji
Projekt współpracy w konsorcjach, konkursy tematyczne (top-down) w obszarach: Dowody naukowe i prognozy, Otwarta nauka, Narzędzie wspierania polityki, Atrakcyjne kariery naukowe, Nauka obywatelska, odpowiedzialne badania naukowe i innowacje, Równouprawnienie płci.

Konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”



Mariusz Rutkowski, Agata Hącia (red.), **Nazwy własne w języku i społeczeństwie**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 270

Przedmiotem tej książki są nazwy własne, rozpatrywane na planie zarówno językowym, jak i społecznym. Ta dwoistość spojrzenia na nazwy wydaje się oczywista, by nie rzec – banalna czy wręcz tautologiczna, gdy uwzględnić z jednej strony językowy charakter nazw własnych, a z drugiej społeczny charakter języka. Nie da się przecież nazw oddzielić od rozmaitych działań z zakresu polityki historycznej czy pamięci zbiorowej, o czym dobitnie świadczą wciąż żywe próby kształtowania społecznej pamięci i tożsamości za pomocą zmiany nazw, ich zamazywania, zastępowania czy przeciwnie – eksponowania. Działania te, poza wszystkim innym, pokazują, że nazwy są ważne. To wokół symboli nazewnictwa grupują się rozmaite siły społeczne: od partii politycznych, przez lokalne wspólnoty, organizacje, subkultury, aż po narody. Również charakter współczesnej kultury i szerszych procesów społecznych, narzucających szybki, często bezrefleksyjny odbiór, nastawionych na efekt, uruchamiających częściej emocje niż rozum stawia nazwy własne w centrum przekazu jako etykiety, symbole czy znaki wywoławcze. Z drugiej strony, pozostają przecież nazwy znakami stricte językowymi, poddającymi się prawdom użycia i rozwoju systemu językowego.

Ulokowanie prezentowanych tu przemyśleń na dwóch planach – językowym i społecznym – jest więc nie tylko uzasadnione, ale i pożądane: można wręcz uznać, że dopiero taka dwutorowa refleksja może dać w miarę pełen obraz fenomenowi nomina propria.



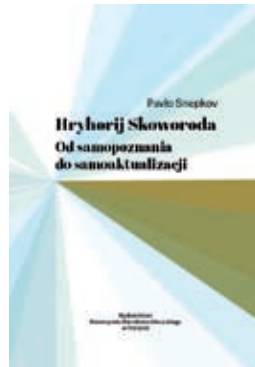
Monografia Ewy Kantowicz pt. „**Społeczno-edukacyjna działalność szkół polskich na Warmii w latach 1918-1939**”, wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w grudniu 2020 roku.

Impulsem do napisania pracy stał się jubileusz dziewięćdziesięciolecia powstania polskich szkół na Warmii (1929-2019), które po włączeniu Prus Wschodnich do Niemiec po przegranej na tych ziemiach plebiscycie, były ważnymi instytucjami oświatowymi, promującymi związek Warmii z Polską. Przybliżając Czytelnikom odcinek historii regionu

związany z genezą i funkcjonowaniem szkolnictwa polskiego na Warmii Autorka głęboko wierzy, że praca wnosi nowe idee i odkrywa ważne wątki pracy oparte na aktywizacji społeczności lokalnych.

Poprzez rekonstrukcję różnorodnych form aktywności szkół polskich w ujęciu historyczno-problemowym oraz uzupełniając fakty historyczne refleksją nad znaczeniem stosunkowo ich niewielkiej liczby w podtrzymaniu i kształtowaniu tożsamości narodowej tych mieszkańców Warmii, którzy czuli się Polakami, przybliżono w książce fragment dziejów Warmii w bardziej współczesnej formie. Opisane przykłady patriotycznych postaw wielu Warmiaków w staraniu o zachowanie języka polskiego, kultury i tradycji polskich, stanowiąc dziś mogą ważną inspirację dla budowania obywatelskiego społeczeństwa, a także kształtowania tożsamości regionalnej współczesnej młodzieży. Przybliżone sylwetki i działania społeczno-wychowawcze nauczycieli tych szkół, mogą być dzisiaj wzorem pracy pedagogicznej na rzecz aktywizowania mieszkańców małych miejscowości.

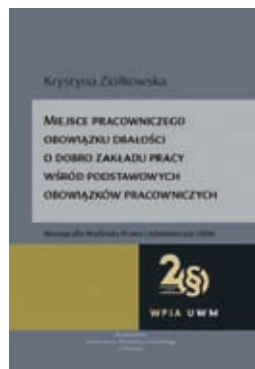
Jak napisał w recenzji książki profesor Andrzej Gąsiorowski: „w omawianej dziedzinie od dawna nie odnotowano nowych opracowań, a w dotychczasowym piśmiennictwie zagadnienie to oprócz znanych argumentów faktograficznych nie było poddawane refleksji pedagogicznej. Warto też podkreślić walory poznawcze i dydaktyczne prezentowanej monografii, jako podręcznika historii regionu lub ciekawej lektury do jego dziejów”.



Pavlo Snopkov, Hryhorij Skoworoda. **Od samopoznania do samoaktualizacji**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 240

Niniejsza książka została poświęcona filozoficznej twórczości osiemnastowiecznego ukraińskiego myśliciela, pedagoga i poety Hryhorija Skoworody (1722-1794), postaci raczej mało znanej w polskiej humanistyce. Główna idea pracy opiera się na założeniu, zgodnie z którym religijna antropologia Skoworody posiada głęboki psychologiczny wymiar i w istocie opisuje proces samoaktualizacji. Staje się to bardziej widoczne po zestawieniu teorii samorozwoju Carla Gustava Junga i Abrahama Maslowa z rozważaniami ukraińskiego filozofa.

Monografia nakreśla również historyczny, kulturowy oraz społeczny kontekst, w jakim funkcjonował Skoworoda. Są tu także rozważania dotyczące ukraińskiej mentalności, filozofii oraz języka, a także rys biograficzny myśliciela.



Krystyna Ziółkowska, **Miejsce pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy wśród podstawowych obowiązków pracowniczych**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 267

Przedmiotem rozważań zawartych w niniejszej monografii jest jeden z podstawowych obowiązków pracowniczych, tzn. pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy (zgodnie z art. 100 § 2 pkt 4 Kodeksu pracy). Obowiązek ten wiąże się z ochroną miejsca wykonywania pracy, a tym samym z mieniem pracodawcy, tj. wykorzystywaniem środków pracy w sposób staranny, efektywny i zgodny z przeznaczeniem.

Autorka podjęła próbę zdefiniowania pojęcia dbałości o dobro zakładu pracy. W swoich rozważaniach przedstawiła tematykę dotyczącą treści obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy, a także jego relacje z innymi powinnościami pracowników objętych stosunkiem pracy.

Obowiązkiem dbałości o dobro zakładu pracy zajmowali się liczni przedstawiciele doktryny, jednakże w literaturze przedmiotu do tej pory brakowało monografii omawiającej kompleksowo wspomniany pracowniczy obowiązek.

» doktoraty » habilitacje »

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiah habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Mgr Olga Modzelewska (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa doktorska *Role i relacje społeczne mężczyzn w narracjach off-roadowców w dobie społeczno-kulturowych przemian męskości*. Perspektywa etnopedagogiczna. Promotor: dr hab. Joanna Ostroch-Kamińska, prof. UWM. Promotor pomocniczy: dr Monika Grochalska. Recenzenci: prof. dr hab. Zbyszko Melosik – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Krzysztof Arcimowicz, prof. Uwb – Uniwersytet w Białymstoku.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 31 marca 2021 r.

OLA LISOWSKA ZŁOTĄ MEDALISTKĄ MISTRZOSTW POLSKI W MARATONIE

ALEKSANDRA LISOWSKA WYWALCZYŁA W DĘBNIE TYTUŁ MISTRZYNI POLSKI W MARATONIE. TO JUŻ DRUGI ZŁOTY MEDAL W JEJ KARIERZE. REPREZENTANTKA KLUBU AZS UWM OLSZTYN CZASEM 2:26:08 WYRÓWNAŁA TAKŻE REKORD KRAJU I OSIĄGNĘŁA MINIMUM NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W TOKIO.

Aleksandra Lisowska pierwszy raz ze złotego medalu Mistrzostw Polski w maratonie cieszyła się w 2020 roku. W Dębnie (18.04.) broniła więc tytułu. Do sezonu olimpijskiego przygotowywała się m.in. w Iten w Kenii. Jak widać – przyniosło to świetne efekty.

W tegorocznych mistrzostwach była bezkonkurencyjna. Czasem 2:26:08 wyrównała należący od... 20 lat do Małgorzaty Sobańskiej rekord Polski. Osiągnęła także minimum na Igrzyska Olimpijskie w Tokio. To wielki sukces reprezentantki klubu AZS UWM Olsztyn, która przed rokiem wywalczyła także złoty medal MP w biegu na 10 kilometrów.

Źródło: Radio UWM FM



Fot. K. Wróblewska



Fot. archiwum prywatne A. Jarczyka

Studenci Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UWM zrzeszeni w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Studentów Medycyny IFMSA-Poland wzięli udział w akcji zbierania śmieci przy brzegu Jeziora Kortowskiego (10.04.)

TRUDNY SEZON SIATKARZY INDYKPOLU AZS

PANDEMIA KORONAWIRUSA, IZOLACJA, PRZEKŁADANE SPOTKANIA CZY BRAK OBECNOŚCI KIBICÓW NA TRYBUNACH. MINIONY SEZON BYŁ ZUPEŁNIE INNY DLA SIATKARZY INDYKPOLU AZS OLSZTYN. AKADEMICY Z KORTOWA ZAKOŃCZYLI ZMAGANIA DOPIERO NA 10. MIEJSCU.

Gdy w marcu 2020 r., siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn przedwcześnie zakończyli sezon 2019/2020 nikt nie spodziewał się, że świat sportu czeka rewolucja. Sportowa izolacja, testy na koronawirusa czy brak kibiców na trybunach – taki był to w skrócie miniony sezon PlusLigi.

W ekipie Indykpolu AZS Olsztyn zaszły poważne zmiany. Z drużyną pożegnali się m.in. Paweł Woicki, Jan Hadrava, Seyed Mousavi czy Michał Żurek. Sztab szkoleniowy akademików z Kortowa postawił w nowym sezonie na mieszankę młodości z doświadczeniem. Do Wojtka Żalińskiego i Robberta Andringi dołączyli m.in. Przemysław Stępień, Dima Teryomenko, Jędrzej Gruszczyński czy Damian Schulz.

Celem drużyny było uplasowanie się na zakończenie fazy zasadniczej w najlepszej ósemce, co wiązało się z awansem do fazy play-off. Jak przyznał Daniel Castellani, trener akademików, drużyna wykonała dobrą pracę podczas okresu przygotowawczego.

– Wykorzystaliśmy ten czas, aby wrócić do odpowiedniej formy po długiej przerwie, która została wywołana pandemią. Chcieliśmy odnaleźć również rytm meczowy, ponieważ większość z nas nie grała przez ponad pół roku. Rozegraliśmy kilka spotkań sparingowych, w czasie których pracowaliśmy nad pewnym system gry.

Początek sezonu nie był jednak udany – 3 porażki szybko ostudziły nadzieje. Przełamanie przyszło dopiero w 4. kolejce i od tego momentu gra drużyny ze stolicy Warmii i Mazur wyglądała lepiej. Taki stan rzeczy nie trwał jednak zbyt długo, bowiem w połowie października zespół udał się na izolację. Aż u 14 członków drużyny wykryto koronawirusa. Przerwa w treningach trwała 2 tygodnie.

– Nie mogłem się doczekać powrotu i odliczałem dni, kiedy znów będziemy mogli trenować. Badania kardiologiczne nie wykazały żadnych śladów wirusa w moim organizmie. Dzięki temu mogłem wrócić do pracy na wysokich obrotach – przyznał Wojtek Żaliński, przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn.

Gra Indykpolu AZS Olsztyn po powrocie z izolacji to mieszanka dobrych występów ze słabszymi. Pierwszą część fazy zasadniczej akademicy zakończyli na 8. pozycji. Dopiero w połowie stycznia, zawodnicy prowadzeni przez Daniela Castellaniego złapali wiatr w żagle. Zwycięstwa nad Jastrzębskim Węglem czy Treflem Gdańsk pozwoliły uwierzyć w awans do play-off. Porażki ze Stalą Nysa czy GKS Katowice całkowicie to jednak przekreśliły. Fazę zasadniczą olsztynianie zakończyli na 9. miejscu, oznaczającym brak awansu do play-off.

– Przed sezonem myślałem, że fazę zasadniczą skończymy na miejscach 5-8. Ostatecznie zajęliśmy 9 pozycję, więc tak – jest to zawód.



Fot. L. Kozłowski

Według mnie walkę o play-off przegraliśmy w 2 meczach. Pierwszy to porażka w hali Urania w Cuprum Lubin zaraz po powrocie z izolacji. Drugie to spotkanie wyjazdowe w Nysie. Gdybyśmy te konfrontacje wygrali, to nasza sytuacja byłaby inna – stwierdził Damian Schulz, atakujący Indykpolu AZS.

W dwumecz o 9. miejsce na zakończenie sezonu, Indykpol AZS Olsztyn zmierzył się z GKS Katowice i 2-krotnie musiał uznać wyższość rywali. Ostatnie spotkanie w sezonie było symboliczne dla akademików z Kortowa – olsztynscy siatkarze po raz ostatni zagraли w Uranii przed jej przebudową. Najbliższe 2 lata akademicy spędzą poza stolicą naszego regionu.

Siatkarze AZS Olsztyn od roku 1983 rozgrywali swoje spotkania w hali Urania. W tym czasie zdobyli: 2-krotnie Mistrzostwo Polski (w sumie AZS ma na swoim koncie 5 złotych medali), 4-krotnie wicemistrzostwo Polski (w sumie jest ich aż 8) oraz 6-krotnie brązowy medal MP (z 9 zdobytych w całej historii klubu).

– Urania miała swoje plusy i minusy. Czasami było w niej zimno, lecz w dniu meczowym wyglądała fantastycznie. Z jednej strony żałujemy, że nie będziemy mogli już trenować w Uranii, z drugiej – to odpowiedni czas na zmiany. Mam nadzieję, że nowa Urania będzie oznaczać rozwój nie tylko miasta, ale i całego Klubu – stwierdził kapitan Robbert Andringa.

Co o zakończonym sezonie sądzi Daniel Castellani?

– Czuję zawód, ponieważ chcieliśmy awansować do fazy play-off. Spójrzmy jednak na sytuację z innej strony. Kiedy przedwcześnie zakończyliśmy sezon 2019/2020 z powodu koronawirusa, nie wiedzieliśmy nic o naszej przyszłości – czy będziemy mieli budżet na kolejny rok startów, a jeśli tak – to jaki. Martwiliśmy się, czy sponsorzy z nami zostaną i jakie wsparcie będą mogli nam przekazać. Kilka rzeczy robiliśmy „w ciemno”, ponieważ nie mieliśmy pewnych przesłanek co do naszej przyszłości. Ponadto z zespołu odeszło 3 podstawowych zawodników (Paweł Woicki, Jan Hadrava, Michał Żurek – red.). Musieliśmy przemodelować zespół w bardzo krótkim czasie. Tak naprawdę, to nowa drużyna została zbudowana w miesiąc. Dlatego gdy spojrzę wstecz to wiem, że było nam bardzo ciężko.

Zespół czekają zmiany kadrowe. Wiadomo już, że na stanowisku trenera pozostanie Daniel Castellani, a barw akademików wciąż będą bronić Robbert Andringa, Mateusz Poręba czy Jędrzej Gruszczyński. Początek przygotowań zaplanowano pod koniec lipca, a pierwszy mecz nowego sezonu odbędzie się na początku października.

Mateusz Lewandowski

MISTERNY PLAN GARGAMELA

NOWA PREMIERA UNIWERSYTECKIEGO TEATRU MUZYCZNEGO s. 27



Materiały TV Kortowo





Tak było 24.04.2020



Tak jest 24.04.2021

BUDOWA SIEDZIBY WPIA I WNS

Fotoreportaż Janusza Pająka

